Nr. 205. We Lwowie Piątek dnia 7. Września 1877. **Rok X.**

Wychodzi codziennie.

Przedpłata wynosi: we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.

Z przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek 5 sgr. — do Francji i Anglii rocznie 108 franków, kwartalnie 27 franków. — do Belgii, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków, kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 centów.

Manuskryptów Reddakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie: Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" przy ulicy Akademickiej pod l. 8, naprzeciw Hotelu Żorża; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarja) i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler; w Wiedniu F. Löb, R. Mosse, Rotter i Spł.; w Poznaniu Kazimierz Neumann Biuro anonsów; w Paryżu pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissoniere 33. — Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Carrefour de la Croix-Rouge, 2, Paris, w Krakowie księgarnia Adolfa Dygasińskiego.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego". — Listy reklamacyjne nie opieczętowane nie podlegają opłacie.

Lwów 6. września

Alii bella gerunt — tu felix Austrja nube! mówiono dotychczas o monarchji, z którą przypadkiem losy naszego kraju są dzisiaj złączone. Fatum tego dziejowego orzeczenia przeniosło się też, jak dość wyraźnie widać i na nas. W chwili bowiem, kiedy nad Dunajem rozgrywa się najkrwawszy może dramat, jakiego zaznała kiedykolwiek historja, i kiedy część narodu naszego przymusowo przykuta do rydwanu swawolnego niszczyciela najdroższych nabytków ludzkości, strugi krwi przelewa, i ostatnie zasoby pracy swojej poświęca, aby dopomódz do zwycięstwa ideom mongolskim: Galicja obchodzi dziś uroczystość wysoce pokojową.

Kontrast ten nasuwa się sam przez się każdemu. Zdawało się bowiem bardzo wielu ludziom, że wystawa krajowa, której projekt powstał przed dwoma laty, zaskoczona ważnemi wypadkami wojennemi, dozna przeszkody takiej, iż nie będzie mogła przyjść do skutku. Zdawało się, że chociażby nawet inicjatorom i wykonawcom tej myśli nie brakło wytrwałości i bezwzględności na burzliwe czasy, to umysły w kraju tak dalece będą odwrócone i zajęte wypadkami, że głos komitetu pozostanie bez posłuchu.

Stało się inaczej.

My pierwsi byliśmy zdania, że narodowi, który przyszedł do przekonania, że tylko wytrwałą pracą — w pocie czoła swojego — zdoła odzyskać swój byt polityczny, nie wolno zastanawiać swych prac rozpoczętych, ani ich przerywać, by w próżniaczem wyczekiwaniu patrzeć na rozwój prawdopodobieństw politycznych, które od stu lat tylokrotnie jak najboleśniej nas zawiodły. Byliśmy mniemania, że przeciwnie, kto chce zyskać silną podstawę do działań politycznych, ten musi w sobie wyrobić odpowiedni zapas sił materjalnych, bo tylko tym sposobem zyska możność samodzielnej akcji, i nie będzie potrzebował służyć czynnikom intrygi europejskiej ani za wygodny parawan ani za służalcze narzędzie.

Skutek pokazał, że tego samego przekonania było mnóstwo obywateli. Wychodziliśmy przytem z tego zapatrywania, iż świadomość siły i możności wewnętrznej pomnoży naszą energję w chwili, gdy kazuistyka wojenna zaskoczy naród, i powoła go do przekucia lemieszy na szable. Żurawim wzrokiem śledzimy obrotu rzeczy, który nam może przynieść korzyść polityczną, ale to nam nie przeszkadza pilnować tej ostatniej koszuli, którą nam jeszcze pozostawiono, i myśleć o sprawieniu lepszego przyodziewku.

Mimo wielu niechętnych agitacyj, i wstecznych dążeń, które radeby utrzymać kraj w ciągłej nieświadomości o sobie samym, i wodzić go na pasku klik koteryjnych, wystawa krajowa przyszła do skutku, i podobno bez dopuszczenia się grzechu samochwalstwa, nie potrzebujemy się jej wstydzić.

Lwów od r. 1857 nie widział wystawy większej — prowincjonalne, które się tu i ówdzie w tym czasie odbywały, nie miały nigdy cechy ogólniejszej, nie obejmowały całości naszej rozdartej ojczyzny, ani też nie były urządzane z pewnym tendencyjnym programem.

Wystawę dziś otwartą można śmiało nazwać nie skromnie „wystawą krajową," lecz wystawą polską. To co na niej jest obcego — służy tylko za pobudkowy przykład własnej polskiej pracy. Reprezentowane są wszystkie dzielnice Polski nietylko przedmiotami, ale i ludźmi, a ci co mieli sposobność przed dwoma laty zwidzać wystawę warszawską, nie bez słuszności może, kładą lwowską wyżej. Przytaczając to, nie chcemy ubliżać stolicy naszej, ale stosunki, pod jakiemi ona zostaje, były przyczyną, że praca narodowa nie śmiała tam szukać punktu do zupełnego ujawnienia się. Na swobodniejszym gruncie naszym mogło się zebrać więcej — a jeżeli się nie zebrało, to nie wina nasza: to wina kordonów, które nas rozłączają. Ale duch narodu zwalcza i zwalczy te zapory mongolsko-chińskie.

Witamy gości polskich — witamy wystawę polską, o której pisano i mówiono, że będzie wystawą nędzy polskiej, a która nie o nędzy świadczy, lecz o niezmiernem bogactwie i o potężnej sile produkcyjnej społeczeństwa naszego, potrzebującej jedynie ekonomicznego kierownictwa, by w niedługiem czasie wyswobodzić naród z helotyzmu, w jakim zostaje pod naciskiem zagranicy. Wystawa dziś zagajona przez czcigodnego hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego, mimo niedostatków różnych, wydaje nam się świątynią ową, na której stoi napis: „Poznaj siebie samego i czerpaj otuchę we własnych siłach ku osiągnięciu lepszej przyszłości."

Komisja lustracyjna o Wydziale kraj.

Sprawy drogowe. Departament IV. (Sprawozdawca p. Męciński).

W tym departamencie załatwiają się wszelkie sprawy drogowe, liczne więc są tutaj czynności i znaczne wydatki, 1.025 834 złr. w. a. preliminowanych przez wysoki Sejm na rok 1876, na potrzeby drogowe zostało użytych pod kierownictwem i zarządem Wydziału krajowego w departamencie IVtym.

Dla tego więc wszystkie sprawy i czynności tutaj należące były przedmiotem bardzo szczegółowych badań komisji lustracyjnej.

Co do szczegółowych pozycji wydatków i działalności w tym departamencie rzecz się tak przedstawia:

Wysoki Sejm uchwałą z dnia 25. maja 1875, zawotował na potrzeby drogowe objęte X. rubryką budżetu krajowego następujące kredyta:

A. Koszta zarządu.

Tu mieszczą się płace urzędników i sług (poz. 91). Ryczałty (poz. 92). Remuneracje i zapomogi (poz 93). Sprawienie, uzupełnienie i naprawa naczyń i instrumentów dla oddziału technicznego (poz. 94). Koszta podróży dla inżynierów, delegatów Wydziału krajowego, inspektorów i komisyj nadzwyczajnych, łączną sumę 92.834 złr Z tej samy, jak wykazują księgi rachunkowe, wydał Wydział krajowy 88.206 złr. czyli o 4128 złr. mniej, jak było preliminowane. Wydatki również jak zaoszczędzenie we wszystkich powyżej wymienionych pozycjach są usprawiedliwione. — Sumę ich zresztą stanowią przeważnie stale oznaczone płace inżynierów, konduktorów i drożników. Komisja więc w tym względzie nie ma nic do powiedzenia. Ponieważ jednak z funduszów 94tą poz. budżetu objętych zakupują się instrumenta i naczynia techniczne, zwracamy uwagę Wydziału krajowego, że należałoby więcej zakupić walców, i częściej takowych używać nie tylko przy budowie dróg nowych, ale i przy konserwacji już istniejących. Wydatek ten niezawodnie się opłaci, wątpliwości bowiem nie ulega, że przy systematycznem walcowaniu rozsypywanych kamieni, potrzeba będzie takowych znacznie mniej, niżeli dzisiaj, kiedy podróżni ujeżdżać muszą nasypkę na drogach. Wiadomo, że główne zaszutrowanie uskutecznia się na środku drogi, tym bowiem sposobem po pewnym przeciągu czasu droga nabiera wypukłości, a wtedy woda z deszczów i śniegów z łatwością spływa do rowów. Aby to jednak mogło mieć miejsce, bankiety drogi muszą być należycie utrzymane. Tymczasem w wielu miejscach tak nie jest; podróżni bowiem nie radzi jechać po ostrej a nie walcowanej nasypce, zjeżdżają na sam brzeg drogi i psują bankiety.

Dlatego to niektóre drogi nasze, nawet w równi położone, wyglądają, jak gdyby były wcięte w powierzchnię, a nie górują nad nią, jak powinne

Opierając się na tych wywodach, a również na fakcie, że w Prusach, Francji i Belgji, gdzie najlepsze są drogi, bo oprócz łożonych na nie kosztów, umiejętnie je konserwują, tam właśnie walec cięższy lub lżejszy, stosownie do potrzeby i jakości drogi jest ciągle używany, komisja zwraca uwagę Wydziału krajowego na ten bardzo ważny i konieczny jej zdaniem przyrząd do dobrej i taniej konserwacji dróg krajowych.

B. Nowe budowy i rekonstrukcje dróg.

Aby dać należyty pogląd na roboty i wydatki tą kategorją objęte, komisja znajduje koniecznem nadmienić, że uchwałą z dnia 16 października 1874 Wysoki Sejm preliminował na r. 1875 ryczałtową sumę 500.000 złr. w. a. na mającą się rozpocząć budowę dróg nowych za krajowe uznanych i rekonstrukcję niektórych już istniejących. Budowa ta rozpoczęła się w r. 1875. a Wydział krajowy jak wykazuje zamknięcie rachunkowe, wydał w r. 1875 tylko 430 506 złr., czyli z ryczałtu tego zostało niezrealizowanych 69.494 złr. Powodem tego była ta okoliczność, że w r. 1875 jako pierwszym budowy, prowadzone były rozmaite roboty przygotowawcze, przedwstępne zarządzenia, organizacja komitetów, ustanowienie personalu służby technicznej, i zresztą jak zwykle w początku budowa nie była jeszcze w pełnym toku.

Uchwałą z dnia 25. maja 1875 wysoki Sejm prelimininował na r. 1876, znów ryczałtową sumę 500.000 złr.

Wydział krajowy zaś, jak świadczą księgi rachunkowe, wydał na ten cel w ciągu roku 1876 sumę 568.735 złr. 58 ct. czyli o 68.735 złr. 58 ct. więcej, jak było preliminowane. Jest to przekroczenie budżetu. Jeżeli jednak weźmiemy na uwagę co powyżej nadmieniliśmy, że z kredytów wyznaczonych na r. 1875 zostało niezrealizowanych 69.494 złr., to Wydział krajowy użył tylko w r. 1876 nieużytą w r. 1875 pozostałość, czyli w dwóch latach, na których preliminowanych było 1.000.000 złr. wydał 999.241 złr. 58 ct., zatem o 758 złr. 42 ct. mniej, jak miał wyznaczone.

Rachunkowe wnioski należą do komisji budżetowej; komisja lustracyjna zaś, badając czynności Wydziału krajowego miała przedewszystkiem na oku całość kosztu budowy, baczyć więc musiała nietylko na roboty wykonane i wydatki ściśle uskutecznione w r. 1876, ale na ogół takowych. od czasu jak budowa dróg nowych się rozpoczęła, tj. od r. 1875.

Z tego zapatrywania wychodząc, komisja zwróciła uwagę na koszta budowy dróg nowych, wyłożone nawet w r. 1877, aby być w stanie zrobić sobie ogólny, chociaż i przybliżony pogląd, a tym sposobem dać wysokiej Izbie możność do wyrobienia sobie zapatrywania na działalność Wydziału krajowego w tej ważnej sprawie, na którą wysoka Izba uznała za właściwe preliminować sumy tak znaczne.

Wydział krajowy, rozpoczynając budowę dróg nowych, powziął zdaniem komisji bardzo praktyczną myśl prowadzenia budowy, nie wyłącznie drogą przedsiębiorstwa, jak zwykle dotąd bywało, ale za pośrednictwem komitetów miejscowych, prowadzących roboty w znacznej części we własnym zarządzie, naturalnie pod naczelnym nadzorem i kierownictwem technicznem Wydziału krajowego. — Komitety takie, składane zwykle z prezesów i członków rad powiatowych, obywateli powszechnie znanych, nie zawiodły położonego w nich zaufania przez Wydział krajowy, i ziściły nadzieje w ich pożytecznej działalności położone. Złożone z ludzi miejscowych, dokładnie obeznanych ze stosunkami, a przytem pełniące obowiązki swoje bezpłatnie, przyczyniły się niezawodnie do tak znacznego zniżenia kosztów rzeczywiście poniesionych, od kosztów pierwotnie w r. 1872 na pojedyncze drogi preliminowanych. — Komitety takie najlepiej osądzić mogły, co wypuścić w częściowe przedsiębiorstwo, co wykonywać na wymiar, a co za dzienną zapłatę. Znajdowały one silne poparcie i pomoc, gdzie tego zachodziła potrzeba u czuwającego bacznie nad nimi Wydziału krajowego. Żądania ich lub propozycje rozstrzygane były szybko i stanowczo, pieniądze asygnowane w miarę potrzeby, były zawsze do rozporządzenia, budowa więc szła dobrze, polecenia wykonywano sprężyście, stosunkowo do sił roboczych i pociągowych, jakich poszczególne okolice dostarczać są w stanie, postępowała dość prędko.

Wydział krajowy stosownie do uchwały wysokiego Sejmu z dnia 17. października 1874 przystąpił najprzód do budowy tych dróg, dla których powiaty, gminy i pojedynczo obywatele największe dobrowolne datki ofiarowali. — Które drogi się budowały lub rekonstruowały, również co każda kosztuje, wykazuje tablica załączona jako alegat 26ty do sprawozdania z czynności Wydziału krajowego — Tego wykazu, jako znanego już wysokiej Izbie, komisja nie uważa za potrzebne powtarzać tutaj, ma sobie tylko za obowiązek skonstatować, że rezultat rachunkowy z kosztów budowy wypada w porównaniu z preliminarzem, przedstawionym wysokiemu Sejmowi w r. 1872, bardzo korzystnie dla funduszu krajowego. I tak:

Droga Wadowice - Zator preliminowana była 176.957 złr., a kosztować będzie 185.000 złr.; droga Tarnów - Szczucin preliminowana była 396.206 złr., a kosztować będzie 220.000 złr.; droga Tarnopol - Zbaraż preliminowana była 199.317 złr., a kosztować będzie 140.000 złr.; droga Brzeżany - Rohatyn preliminowana była 209.619 złr., a kosztować będzie 183.000 złr. itd. Ogółem koszta budowy sześciu dróg nowych i trzech dawniej rozpoczętych, wykazanych w alegacie 26tym pod lit. A) i B) wynosić będą prawdopodobnie 1,279.530 złr.; preliminowano zaś takowe dla tychże w r. 1872 na 2,005 893 złr., czyli koszta rzeczywiście poniesione od kosztów preliminowanych będą mniejsze o 726.363 złr.

Cyfry tej nie podaje komisja z matematyczną dokładnością, może się ona jeszcze powiększyć lub zmniejszyć, w każdym razie jednak, w stosunku do sum użytych różnica nie może być znaczna, ponieważ niektóre z tych dróg, jak: Wadowice-Zator, Krasne-Busk, Tarnopol-Zbaraż, Brzeżany-Rohatyn, Dębica-Nadbrzezie, prawie już są wykończone, lub w kilku tygodniach w ostatecznych szczegółach wykończone będą. Na drodze Tarnów-Szczucin zostanie do wykończenia na rok przyszły prawdopodobnie 3 kilometry, na drodze Mosty wielkie-Krystynopol 2 kilometry, na drodze Krzywcze-Borszczów 3 kilometry, a tylko na drodze Rzeszów-Nadbrzezie 13 kilometrów.

Najtrudniejsze zadanie ma Wydział krajowy z budową drogi Mosty wielkie - Krystynopol. Ogromna odległość, z której dowóz kamienia musi być robiony, utrudnia nadzwyczaj tę budowę. Po porozumieniu się z komitetem miejscowym, Wydział krajowy zmuszony był zaprowadzić tam własny zarząd, który dowozi kamień z łomów Glińskich, odległych od końca drogi o 6½ mil, z łomów w Rawie o 7½ mil, z łomów w Batiatyczach o 5½ mil. W dodatku tak odległego dowozu kamień ten nie jest doborowego gatunku, ale innego nie ma w tej okolicy. To utrudnienie dowozu spowodowało za obopólną zgodą unieważnienie kontraktów z przedsiębiorcami, którzy uczynić zadość terminom nie byli w możności. Ustanowienie więc dowozu kamienia w własnym zarządzie, komisja po strutynowaniu odnośnych aktów uważać musi za zupełnie usprawiedliwione.

Co do budowy mostów i rekonstrukcji dróg już istniejących, to takowe prowadzą się z tego samego funduszu preliminowanego ryczałtem w sumie 500.000 złr., o której mówiliśmy wyżej (pozycja 96).

c) Utrzymanie dróg.

Preliminowano na r. 1876 sumę 363.000 złr., wydano zaś, jak wykazują księgi rachunkowe, 365.406 złr. 39 ct. — wydano zatem więcej o 2.406 złr. 39 ct. Konserwacja odbywała się prawidłowo pod zarządem organów technicznych Wydziału krajowego, a w miarę potrzeby, możności i funduszów Wydział krajowy robił zawsze co uważał za najwłaściwsze. Małe przekroczenie preliminarza przyjąć należy za usprawiedliwione, z powodu mokrej zimy i kilku znaczniejszych szkód, spowodowanych wypadkami elementarnymi.

Tutaj komisja zwrócić musi uwagę Wydziału krajowego, aby w czasie zasp śnieżnych, takowe na drogach krajowych o ile możności jak najspieszniej rozrzucane były. Komisja nie zapoznaje trudności kontroli a wreszcie i kosztów, które ztąd wyniknąć muszą, sądzi jednak, że utrzymanie w każdej porze roku komunikacji możliwej na drogach krajowych jest koniecznością dla handlu i obowiązkiem funduszu krajowego.

d) Zasiłki.

Dla dróg powiatowych i gminnych preliminował wys Sejm na r. 1876 sumę 70.000 złr. (poz. 127) i całej tej sumy na ten cel użył Wydział kraj. Udzielając zasiłków powiatom i gminom, Wydział żąda zawsze szczegółowych rachunków z użycia takich zasiłków. Tym sposobem Wydział krajowy czuwa nad tem, aby sumy na ten cel przeznaczone nie były na co innego użyte, tylko na cele drogowe.

Liczne inne drobniejsze czynności Wydziału krajowego w tym departamencie nie są tej doniosłości, aby komisja znajdowała potrzebę mówić o nich szczegółowo.

Kończąc nasze sprawozdanie nad czynnościami Wydziału krajowego w departamencie IV., komisja ma sobie za obowiązek oświadczyć, że ład i porządek, dobrze zrozumiana oszczędność, szybkie załatwianie spraw, energiczny i umiejętny zarząd Wydziału krajowego cechują sprawy traktowane w tym departamencie.

To też rozwój naszych komunikacyj krajowych i postęp w tym względzie zaprzeczyć się nie da. Z jednej strony ofiarność wys. Sejmu, który znaczne sumy wotuje na drogi, z drugiej zaś praktyczne użytkowanie tych funduszów przez Wydział krajowy i dobry zarząd nimi, pozwalają się spodziewać, że w bardzo już niedługim czasie wszystkie drogi krajowe istniejące, będą przeprowadzone do należytego stanu, a również wybudowane zostaną w zupełności te nowe drogi, które wys. Sejm ustawą z 20. marca 1873 r. uznał za najpotrzebniejsze do wybudowania.

Na tych ogólnych uwagach kończymy sprawozdanie z działalności Wydziału krajowego w departamencie IV.

Moskwa o adresie Sejmu galicyjskiego.

Przytaczaliśmy dawniej zdanie *Gołosu* o Polakach w czasie pobytu Midhata paszy w Wiedniu. Dziś dosłownie podajemy co pisze korespondent *Gołosu* o adresie sejmu galicyjskiego. Tylko organ liberałów moskiewskich może z taką czelnością szydzić z usiłowań narodu uciemiężonego wydostania się na wolność, jak to czyni *Gołos*, jednocześnie unosząc się w każdym swym prawie numerze o rzekomej „misji moskiewskiej oswobodzenia ludów z niewoli i nadania Europie ustroju opartego na sprawiedliwości." Wcale nie mamy potrzeby zbijania nonsensów korespondenta moskiewskiego, pojmie je każdy. Powiemy tylko, że został on do Wiednia wysłany przez redakcję *Gołosu* umyślnie dla śledzenia polityki austrjackiej i ruchów polskich i uważa siebie za tak dobrze poinformowanego, iż nie waha się twierdzić, iż nawet sam p. minister Ziemiałkowski, zwlokłszy się z łoża boleści, pospieszył perswadować Polakom, aby głupstwa nie robili. Wiadomo, że p. Ziemiałkowski nawet nie był podczas ostatniego sejmu. Ciekawe sądy liberała moskiewskiego, z którym ani myślimy wdawać się w polemikę z tej prostej przyczyny, że byłoby toż samo co groch rzucać o ścianę — ciekawe tedy sądy liberała moskiewskiego o adresie i w ogóle o sprawie polskiej, są następujące:

„Nie przytaczam, powiada korespondent, całego projektu adresu, który zapewne jest już wam wiadomym z gazet wiedeńskich. Ograniczę się tylko przytoczeniem końca. który jest następującym: „Naród polski stawał przez wszystkie wieki niezachwianie po stronie wolności wyznań przeciw gwałceniu sumienia, oświaty przeciw ciemności, swobód przeciw uciskowi, po stronie cywilizacji, przeciw srogim od wschodu naciskom. Naród ten pozbawiony od lat stu politycznego bytu, nic nie uronił z żywotności swojej, a niezłamany duch jego i dziś jeszcze stawa po tej samej stronie, z którą zrósł się wiekową historją i ofiarami bez końca." (Są to dwa przedostatnie, jak widzimy, ustępy projektu pierwotnego komisji adresowej. P. r. *Dz. Polsk.*)

„Po tej arcygórnej i mglistej bezsensowej bredni, idą upewnienia o niezachwianem przywiązaniu do tronu i gotowości poniesienia wszelkich ofiar dla podtrzymania na zewnątrz potęgi i wpływu monarchji, która to potęga i wpływ powinne się, opierać „na równomiernym współudziale w rozstrzygnięciu kwestji, tyczących się wszystkich indywidualności narodowych" (jest to, jak widzimy, wyrwany luzem i przekręcony frazes końcowy z dziesiątego ustępu projektu komisji adresowej, pr. D. P.). Rostrzygnięcie kwestji co do indywidualności polskiej, według zdania fabrykantów adresu, ma na tem polegać, że Austrja powinna wystąpić z zgubnego dla niej związku trzech cesarzy, i wszelkiemi siłami przeszkadzać urzeczywistnieniu zaborczych planów Moskwy, przeciw której najlepszą obroną jest — wskrzeszenie Polski. Adres wprawdzie nie wypowiada tego wyraźnie, lecz myśl powyższa tak jasno się przebija między wierszami, że każdy pojmie, o co chodzi Nigdy jeszcze jaskrawiej nie wystąpiła na wierzch zdumiewająca beztaktowność Polaków, jak w tym adresie. Polacy cieszą się w Austrji zupełną autonomją i samorządem pod względem administracyjnym. Wobec tego każdemu wolno zapytać, czego się więcej mogą spodziewać?! Żądać, a chociażby tylko się spodziewać, że Austrja pomagać im będzie w odbudowaniu Polski, co najmniej jest śmiesznem. Prosty chłopski rozum powinien był by im wskazać, że Austrja nigdy tego nie zrobi, nie chce i nie może zrobić. A ograniczyć ich autonomję przecież może — i z pewnością ograniczy, jeśli tylko nie przestaną wrzeszczeć o swym „niezłamanym duchu" i na wszystkie tony spiewać: „jeszcze Polska nie zginęła" (dla większego szyderstwa, korespondent napisał *„jeszcze Polska nie zginiała"*, łamanym polskim językim, pr. R. D.)."

„Dyplomatyczne tutejsze kółka, jako też i wyższe sfery rządowe, są wielce niezadowolone tą burzą w szklance wody, wzniecona w Galicji, przyczem ostatnie bez wahania i głośno twierdzą, że burza owa przyniesie Polakom rezultaty jak raz przeciwne spodziewanym. Niezadowolenie z adresu łączy się tutaj z żałością I rzzeczywiście, postępowanie sejmu galicyjskiego w tej sprawie do takiego stopnia kolosalnie jest głupiem, że nie można się dosyć nażałować i nadziwić zarazem. A nażałować się nie można dosyć głównie dlatego, że adres ów wcale nie jest wyrazem pragnień i woli narodu, lecz tylko intrygą nielicznego stronnictwa, chcącego gwałtem i wrzaskiem, pokrywszy swą nicość i brak wpływu, zastraszyć i skompromitować partję przeciwną i zniewolić ją tym sposobem przyłączyć się do jej polityki. Donosiłem już kilkakrotnie i teraz powiadam toż saamo, że wszystkie to objawy zaciekłej nienawiści ku Rossji, są wręcz przeciwne istotnym uczuciom polskiego społeczeństwa. Twierdzę to i powtarzam śmiało, albowiem wiem z pewnością, iż tak jest, a nie inaczej, przez co tem smutniejszy staje się widok krzywdy, wyrządzanej ogółowi przez garstkę krzykaczy, mających złe zamiary. Jest przysłowie niemieckie: „Dwóch awanturników zwróci zawsze na siebie uwagę, a tysiąc ludzi spokojnych nigdy;" jest i moskiewskie przysłowie: „dość jednego durnia do wrzucenia kamienia, ale mało dziesięciu ludzi, aby go wyciągnąć." Oba przysłowia doskonale sprawdzają się dzisiaj na Polakach.

Głupia ich partja demokratyczna — członkowie której tem bardziej winni, iż sami dobrze wiedzą, jak są nieliczni — głupia ich partja demokratyczna krzykiem i hasłem zwraca na siebie powszechną uwagę i wszystkim się zdaje, że to cały naród polski ich usty przemawia, a tymczasem tak nie jest. Naród polski wraz z partją arystokratyczną dziesięć razy są silniejszemi od demokratów, których cierpieć nie mogą, z którymi jak najsilniej walczą, lecz cierpieć nie mogą i walczą po cichu, bez szumnych frazesów i scen efektowych, i dlatego nikt nie zważa na naród i partję arystokratyczną, a każdy widzi tylko demokratów. „Polacy poczynają się burzyć" powiada każdy, a tymczasem to nie Polacy się burzą, a tylko garstka polskich awanturników wyprawia hałasy".

„Adres wywołał prawdziwą burzę we Lwowie. Rozsądniejsza część posłów przyszła nareszcie do przekonania, iż nie sposób pozwolić kilku warjatom wyprawiać hałasy bezkarnie i wrzaskiem swym gotować zgubę dla wszystkich. Na drugi dzień po wniesieniu projektu adresu do sejmu, na korytarzu sali sejmowej wszczął się taki gwałt, że zdawało się, iż rewolucja wybuchła. Posłowie biegali na wszystkie strony krzycząc, sprzeczając się, czyniąc sobie nawzajem wyrzuty i łając jeden drugiego — słowem, istna wieża Babel z sejmu!

Nie mogąc dłużej wytrzymać przeciwnicy partji demokratycznej a jest ich przynajmniej 8/10 w sejmie — oświadczyli nakoniec, iż opuszczą salę i sejm zerwą, w razie przyjęcia projektu adresu. Groźba ta poskutkowała; posłowie należący do partji demokratycznej odrazu zmiękli zmiarkowawszy, iż źle będzie z nimi, gdy oponenci sejm opuszczą, albowiem wyjdzie przez to na jaw cała ich słabizna, jak są nieliczni — w skutek czego umitygowawszy się nieco, spuścili z tonu i zgodzili się, aby projekt był odesłany komisji adresowej dla poczynienia poprawek, czyli raczej dla zupełnego zmienienia projektu. Na drugi dzień, minister dla spraw galicyjskich, p. Ziemiałkowski, chociaż jeszcze się nie wyleczył zupełnie z wywichnięcia nogi, umyślnie zjawił się w sejmie i w długiej bardzo rozumnej i rozsądnej mowie, zaklinał posłów nie wspominać zgoła w adresie o kwestjach politycznych, a tem bardziej o Moskwie, albowiem po pierwsze, byłoby to niewłaściwem (*nieumiestnym*), a powtóre, mogłoby w pierwszym rzędzie zaszkodzić samym Polakom. Mowa ministra wywarła nie małą senzację, w skutek czego postanowiono wyrzucić z adresu wszystkie owe szumne i wyrachowane na efekt niedorzeczności (*treskuczyje nielepości)* o których wspomniałem na początku mej korespondencji. Rozumnych posłów okazało się na szczęście daleko więcej aniżeli głupich. Lecz kamień wrzucony przez durnia do wody, dotąd pozostał nie wyciągniętym. Adres wywarł już wrażenie na sfery rządowe samym swym zamiarem i wrażenia tego nic już nie zmaże, przynajmniej nie tak prędko. Mniemane „ruszanie się" Polaków wzięto do takiego stopnia na serjo, iż zbierała się nawet z tego powodu rada ministrów, na której radzono nad środkami niedopuszczenia, aby kwestja polska ponownie weszła na porządek dzienny. Słowianom (czytaj: „Moskalom"; Moskale nie nazywają już siebie nawet „Rossjanami", a

coraz częściej poczynają zwać się „Słowianami" p. r. D. P.) to bardzo na rękę; powinni podziękować panom Polakom za ich brak taktu. Czem głośniej będą wrzeszczeć Polacy o odbudowaniu Polski, tem silniejszy stanie się nasz związek z Niemcami i Austrją, i tem rychlej nastąpi w myśl naszą rozwiązanie kwestji wschodniej. Wrzeszczcie panowie, bardzo prosimy, wrzeszczcie co najwięcej, ale też potem narzekajcie tylko na siebie, jeśli się wam za te krzyki dostanie. A sądząc z usposobienia tutejszych wyższych sfer rządowych jakoteż hrabiego Andrassye'go, doprawdy dostać może, doprawdy panów Polaków nic dobrego nie czeka.

L. A. Thiers.

Dzienniki francuskie ogłaszają drugą republikańską listę subskrypcji na koszta nadchodzących wyborów.

Na czele tej listy czytamy: „Mr Thiers, były prezydent rzeczypospolitej, 5000 fr." Jednocześnie nadchodzi z Paryża smutna wiadomość o śmierci byłego prezydenta. Ludwik-Adolf Thiers, zmarły nagle dnia 3 bm. w St. Germain en Laye, urodził się 16. kwietnia 1797 w Marsylji, przekroczył więc już 80ty rok życia. Od najmłodszych swych lat odznaczał się wielkiemi zdolnościami, ojciec jego też, niezbyt zamożny ślusarz, postanowił utalentowanemu synowi swemu dać wyższe naukowe wykształcenie. Przyjęty bezpłatnie do cesarskiego kolegjum w Marsylji, młody Thiers słuchał następnie prawa w Aix i został adwokatem, wkrótce jednak poświęcił się wyłącznie historji i ekonomji społecznej. W r. 1820 udał się wraz ze szkolnym swym przyjacielem, Mignetem, słynnym historykiem wielkiej rewolucji, do Paryża, aby próbować szczęścia na polu dziennikarskiem. Poznał się tam z Mannelem, Lafittem i innymi wybitnieszymi przywódcami ówczesnej opozycji; w r. 1823 wstąpił do redakcji *Constitutionnela*, będącego głównym organem tego stronnictwa, i niezadługo wyrobił sobie głośne imię. W początkach r. 1830 założył w spółce ze znanym dziennikarzem Armandem Carrel *National*, i w tymże samym roku kierował protestem liberalnych dzienników przeciw ordonansom lipcowym. W skutek lipcowej rewolucji został zaraz radcą stanu, następnie podsekretarzem stanu w ministerstwie skarbu, deputowanym, we wrześniu 1832 ministrem spraw wewnętrznych, wkrótce potem ministrem handlu i budowli publicznych, w r. 1834 powtórnie ministrem spraw wewnętrznych, a w lutym 1833 r. jako minister spraw zagranicznych stanął na czele utworzonego przez siebie gabinetu. Gdy już w sierpniu tegoż roku gabinet ten musiał ustąpić, Thiers udał się na dłuższą podróż do Włoch i dopiero w 1838 roku widzimy go znowu na czele opozycji przeciw ministerstwu Molé. Gabinet ten upadł w roku 1839, a po chwilowem zastępstwie marszałka Soult, Thiers powtórnie jako minister spraw zagranicznych objął kierunek rządu 1. marca 1840. Był to czas egipsko-tureckich zatargów, w których Francja wystąpiła przeciw koalicji czterech wielkich mocarstw, jako obronicielka Egiptu i Mehmuda Ali.

Wojna europejska była nieunikniona, gdy przecież Ludwik Filip nie mógł się na nią zdecydować, Thiers podał się do dymisji. Do roku 1848 należał do opozycji przeciw ministerstwu Guizota, po wybuchu rewolucji lutowej wybrany do zgromadzenia narodowego, odgrywał w niem znaczną rolę w szeregach większości. W grudniu 1851 w skutek zamachu stanu, skazany na wygnanie, na którem zresztą niedługo zostawał, przez cały czas rządów drugiego cesarstwa usunął się od życia publicznego, i dopiero w 1870 ukazał się w izbie deputowanych, gdzie w lipcu tegoż roku gorliwie przemawiał przeciw wypowiedzeniu wojny. Obelgi i zarzuty, jakie musiał wtenczas wycierpieć, zmieniły się razem ze zmianą szczęścia wojennego, w ogólny podziw i uwielbienie, a następnie w głosy wzywające o pomoc. Osiwiały mąż stanu, zapragnął stać się wybawcą zagrożonej ojczyzny, jeździł do Rzymu, Wiednia i Petersburga, a nie znalazłszy tam żadnego poparcia, sam rozpoczął układy z nieprzyjacielem; wybrany przeszło z dwudziestu miejsc do zgromadzenia narodowego, stał się naturalnym jego kierownikiem, wkrótce jako prezydent ujął w swe ręce najwyższą władzę w tak ciężko dotkniętym kraju, w maju 1871 r. pokonał komunę paryską, zawarł pokój z Prusami i już w 1872 r. uiszczeniem pięciomiljardowych kosztów wojennych uwolnił Francję od najeźdźców, prędzej nawet aniżeli wymagał tego traktat pokoju.

Następnie w skutek licznych nieporozumień ze Zgromadzeniem narodowem ustąpił z prezydentury 24. maja 1873 r., na której miejsce jego zajął marszałek Mac-Mahon — i podług wszelkiego prawdopodobieństwa, wróciłby przy zbliżających się wyborach na to wysokie stanowisko, gdy nagła śmierć jego rozbiła wszystkie projekta wielkiego opozycyjnego stronnictwa. Prace jego na polu piśmienniczem, jak Historja rewolucji, konsulatu i cesarstwa, znane są całemu światu.

Śmierć Thiersa stała się w obecnej chwili ważnym wypadkiem politycznym; najróżnorodniejsze stronnictwa pragnące utrzymania rzeczypospolitej, utraciły w nim widoczną swoją głowę, hasło niejako, pod którem walczyły z partją rządową—dla której tem samem, nieprzewidywany ten fakt niezmiernie ułatwia zwycięstwo. Pod względem zasad politycznych, jakie Thiers wyznawał, trudno na razie coś stanowczego orzec; naprzemian orleanista, napoleonista i republikanin, był on wiernem odbiciem burżoazji, zgadzającej się z każdym istniejącym rządem a jednocześnie lubującej się w militarnej potędze Francji. Mac Mahon i całe stronnictwo legitymistyczne pozbywają się w nim niebezpiecznego współzawodnika. Najdotkliwiej przecież śmierć francuskiego męża stanu, uczuć się da Moskwie. Thiers bowiem, uwiedziony fałszywemi wyobrażeniami o potędze północnego kolosu, całą przyszłość ojczyzny swej widział w przymierzu z Moskwą, on to pierwszy rozpoczął we Francji umizgi do caryzmu, on usiłował wmówić w swoich współobywateli — republikanów, że jedynie w związku z ostatnim despotą Europy rzeczpospolita utrzymać się zdoła! Tak więc traci w nim Moskwa najgorętszego swego poplecznika, a sztucznie wywołany urok potęgi moskiewskiej, zstąpić musi razem z Thiersem do grobu.

Wojna.

Europejski teatr wojny.

Według prywatnych telegramów, w Wiedniu miano wczoraj wiadomości o odebraniu na nowo Łowczy przez Turków. Dość pozytywne jednak biuletyny moskiewskie, i zupełny od dwóch dni brak depesz tureckich o wypadkach w tej okolicy, są złą wróżbą. Turcy ponowili gwałtowny atak na Szypkę widocznie w tym celu, aby Osmanowi paszy sprawić pewną dywersję. Lecz tylko faktyczne zajęcie tej pozycji mogłoby oddziałać skutecznie.

Prywatne telegramy dzienników wiedeńskich z teatru wojny są dziś następujące:

N i s z 4. września, 7 godzina wieczór. Od dwóch dni wre krwawy bój pod Łowczą. Z Plewny na czas przybyły tam liczne posiłki. Turcy górą.

B u k a r e s z t 2. września. Dzisiaj obiega tu pogłoska, że 3000 Turków wylądowało w Kalaraszu. Z tego powodu panuje tu powszechna panika. Prawdą jest, że dwa monitory, zatrzymawszy się przed Kalaraszem, i spuściwszy na wodę wiele łodzi z majtkami, same odpłynęły do Silistrji.

B u k a r e s z t 3. września. Wczoraj i dziś w nocy krążyły przerażające pogłoski, lecz nic pewnego nie wiadomo. Turcy z Silistrji przeszli na wyspę Bornea, i budują teraz most i przyczółek mostowy pod Kalaraszem. W skutek tego panuje w mieście i w okolicy ogromna panika, lecz nie zdaje się aby Turcy jaką wyprawę uczynić zamierzali. Sądzą tylko, że Turcy na przypadek zwycięztwa swego w Bułgarji i odwrotu Moskali chcą sobie zapewnić przejście, aby Moskalom przeciąć linję odwrotną. W nocy nadeszły doniesienia, że Mehemet Ali pasza w sobotę pobił dwie dywizje carewicza i wyparł je na Jantrę. O wyniku bitwy pod Plewną nie ogłosili Moskale wczoraj żadnego biuletynu, lubo walka nie skończyła się jeszcze w piątek o godzinie 2giej, gdy Zatow wysłał swe depesze.

B u k a r e s z t 3. września. Doszły tu wiadomości, że armja carewicza w czwartek i w niedzielę na głowę pobitą została, i że w skutek tego musiano ustąpić z linji Czarny Lom. W tej chwili cofają się do Karagaczu. Straty ponieśli ogromne; bliższych szczegółów nie ma. Donoszą o dalszych rekonesansowych walkach pod Plewną i Łowczą. Położenie moskiewskiej armji ma być takiem, iż nie można myśleć o przystąpieniu na nowo do ofenzywy. Turcy mieli już wziąć Gabrowę. Pogłoski, jakoby Turcy przeszli Dunaj pod Kalaraszem naprzeciw Silistrji, wywołały tu ogromny popłoch. Obawiają się, aby Turcy nie zaskoczyli stolicy, w której nic wojska nie ma.

B e l g r a d 4. września. Wczoraj nad Wraczą odbył się przegląd belgradzkiego oddziału pociągów. Komendant wydał rozkaz, aby żołnierze byli w pogotowiu, tak, aby na pierwsze wezwanie wyruszyć mogli. W arsenale w Kragujewacu wykończą w tym tygodniu cztery dwudziestofuntowe odtylcowe armaty; bardzo pilnie krzątają się tam około przygotowania amunicji.

B u k a r e s z t 4. września. Walna bitwa rozpoczęła się na całej linji Selwi-Łowcza-Plewna. Pewnych wiadomości o tej bitwie tu jeszcze nie mamy. W. książę osobiście dowodzi pod Paradinem. Według tutejszych pogłosek Moskale na prawem tureckiem skrzydle, pod Łowczą osiągnęli pewne korzyści. W wąwozie Szypki bitwa zaczęła się znowu. Jedna dywizja gwardji przybyła do Barboszi i za trzy dni ma stanąć w Giurgiewie.

S t a m b u ł 4. września. Odnośnie do pogłosek, które w ostatnich dniach o pokojowych usiłowaniach krążyły, mówią w tutejszych dyplomatycznych kołach, że Porta ani myśli wchodzić w układy pokojowe bez zezwolenia parlamentu.

S i s t ó w 4. września. W ostatnich walkach pod Plewną utrzymał się Osman pasza 31. sierpnia wieczór na silnych stanowiskach pod Peliszatem i Zgalińcami. W tym samym dniu obsadził Mehemet Alli Popköi i Gogowo, w skutek czego zdaje się, iż Moskale porzucili linję Czarnego Lomu. Główna kwatera następcy tronu znajduje się w tej chwili w Osikowie.

S i s t o w a 3. września. Oddział kawalerji rumuńskiej, który tworzył przednią straż wojsk przechodzących Dunaj pod Korabią, zabrał około Karaulu, Górny Dabnik, półczwartej mili na zachód od Plewny 80 wozów z żywnością dla Turków. Rumuńskie wojska tworzą najbardziej wysunięte prawe skrzydło pozycyj moskiewskich i tymczasowem ich przeznaczeniem jest przeciąć komunikacje Plewny od zachodu i zachodniego południa. Jenerał Depp zwidzał wczoraj obwarowane stanowiska od Tyrnowy do przesmyku Szypki. Doniósł on, że wszystkie punkta obficie zaopatrzone są w żywność i amunicję, i że Tyrnowa i przesmyk Szypka są bezpieczne od bezpośredniego ataku Turków.

S i s t o w a 2. września. Losy krwawej walki pod Plewną z dnia 31. sierpnia długo się ważyły; w końcu Turcy pod Osmanem paszą, pod wieczór utrzymali się w Peliszacie i Zgalincach. Tego samego dnia Mehemet Ali pasza operował szczęśliwie naprzeciw wojskom carewicza, wyparł je za Papakiej i Gagowo, przez co Moskale stracili linję Czarny Lom. Główną kwaterę carewicza przeniesiono z tego powodu do Osikowa.

„Krzyż Czerwony" w wielkim kłopocie z powodu mnóstwa chorych na syfilis nadsyłanych z armji naddunajskiej. „Krzyż Czerwony" nie był przygotowany do pielęgnowania tego rodzaju chorych, wzywa więc kraj, by pospieszył z datkami na założenie specjalnych ku temu szpitalów, dodając przytem, że najlepiej byłoby, aby rząd otworzył stałe swe szpitale dla tego rodzaju chorych.

St. Peterb. Wied. donoszą, iż mennica Petersburga od niejakiego czasu wybija codziennie po 160.000 sztuk rubli srebrnych. Cała ta moneta idzie na potrzeby armji czynnej.

Z gimnazjów wojskowych według „Inwalida" 13. maja rb. awansowało na oficerów 1862 uczniów. Obecnie gimnazja są prawie puste; liczą tylko 1752 uczniów, a zatem miejsc niezajętych jest 2954. W ogóle w armji, szczególnie w rezerwach, daje się czuć wielki brak oficerów.

O zachowaniu się tureckich jeńców internowanych w Włodzimierzu, czytamy w *Heroldzie Petersburgskim*:

„Liczba przebywających tu jeńców tureckich dochodzi do 300. — W tej liczbie 98 a pomiędzy nimi wielu oficerów, wzięci zostali do niewoli w Armenji. Wszystkim im wolno chodzić swobodnie po mieście, bez żadnego nadzoru, a dotychczas nic złego nie dało się o nich słyszeć. Większa część oficerów ubiera się po cywilnemu i tylko poznać ich można po czerwonym fezie. Między nimi jest jeden starzec, zupełnie siwy, z nader miłym wyrazem twarzy. Żołnierze otrzymują po dziewięć kopijek dziennie. Żeby powiększyć nędzne to utrzymanie, wpadli między innemi na zabawną myśl urządzenia obok swoich koszar karuzelu. Na karuzelu tym zrobili cztery skrzynie, każda na dwie osoby. Wcale nie zły mają z tego dochód, zwłaszcza w niedzielę, kiedy się schodzą tłumy służących i dzieci. Biorą od osoby po dwie kopiejki za jednominutowe kręcenie w kółko. — Oprócz tego, podczas sianozbiorów wielu z nich ukazuje się na rynku z kosami, a chłopi chętnie ich najmują do roboty, bo nie są wymagający, szczerze pracują i płaci się im tylko 40 kopiejek dziennie. Komiczną bywa taka umowa pomiędzy Turkiem a chłopem, bo tylko na migi rozmówić się mogą. Chłop bierze jednego Turka pod rękę, uderza go kilkakrotnie po przyjacielsku w ramię, a potem pokazuje mu dwa palce na znak, że ofiaruje mu dziennie 20 kopiejek; ale Turek się wzdraga i pokazuje pięć palców — po długim nareszcie targu, kończy się zawsze na 40 kopiejkach, i ręka w rękę, jak najlepsi przyjaciele idą do roboty. Chłop ma przy tem jeszcze i tę korzyść, że nie potrzebuje przy ugodzie kupować wódki co ze zwykłymi najemnikami jest nieunikniona, a taka oszczędność także coś znaczy.

Drugi oddział stanowią jeńcy z Nikopolis, w liczbie 200. Silni to i rośli ludzie. Na nich również najmniejszych skarg nie ma. Niektórzy z nich handlują orzechami, a przeszło dwudziestu pracuje na dworcu kolei, gdzie odznaczają się wśród innych robotników, wielką gorliwością. Ubrani są lepiej niż oddział armeński, mają mundury podobne do moskiewskich, granatowe, czerwono wyszywane, albo szare kaftany także z czerwonem wyszyciem, i inne najrozmaitsze uniformy.

Azjatycki teatr wojny.

Gołos, odbiera następujący telegram z Karajalu w Armenji d. 2. września: „Najdostojniejszy główno-dowodzący, w. ks. Michał Mikołajewicz, przybywszy do Karajalu 28. pm. objął bezpośredni kierunek operacjami korpusu, pozostawiając jenerałowi Lorisowi obowiązek wydawania wszystkich rozporządzeń jakie się okażą potrzebnemi do spełnienia zamiarów i wskazówek jego wysoczestwa."

Widać, że Moskwa pewną jest swego w Azji, jeśli „najdostojniejszy" zaryzykował objąć naczelne dowództwo. I rzeczywiście, szanse dla Moskwy o wiele się tam poprawiły z zupełnem prawie upadkiem powstania kaukazkiego po cofnięciu się Turków z Abchazji; wojska dotąd używane przeciw powstańcom i w ogóle dla strzeżenia spokojności w kraju, mogą być teraz przyłączone do armji walczącej z Muktarem. A jednak, pomimo tych szans pomyślnych brat carski jak to widać z telegramu, przyjął dowództwo tylko warunkowo, a mianowicie: jeżeli „najdostojniejszy" raczy zrobić głupstwo to wina za to spadnie na jen. Lorisa.

Austrja i Węgry.

Wiedeń 4. września. Dr. Rechbauer zagaił dziś 272 posiedzenie Izby poselskiej o godzinie 1/4 12. Deputowanych polskich nie więcej jak 10. Prócz Horsta, wszyscy ministrowie obecni.

Prezydent zawiadamia, że w ciągu wakacyj złożyli mandaty deputowani: Dworski, Haller, Wodzicki, Daubek, Franceschi, Hecke i Stockert.

Urlopy na czas dłuższy utrzymują: Horodyski i Hoszard, tudzież bar. Eichhof na dwa tygodnie, choć jest przewodniczącym w komisji podatkowej, której sprawozdania stoją na porządku dziennym.

Pomiędzy petycjami znajduje się prośba od działu Towarzystwa rolniczego w Gródku, zwracająca się przeciw projektowi rządowemu o opodatkowaniu okowity.

Dr. S t u r m wnosi interpelację do całego gabinetu, dotyczącą rozporządzenia ministra obrony krajowej o pociąganiu osób nieprzydatnych w wojskowości do służby administracyjnej. Interpelacja dopatruje się w tem sprzeczności z ustawą o obowiązku wojskowym.

Na porządku dziennym reforma podatkowa.

P r e z e s uważa wszystkie projekty odnośne jako jedną całość i stosownie do tego proponuje, aby dyskusja ogólna obejmowała wszystkie projekty. Na dziś chce ograniczyć obrady jedynie na głosach sprawozdawców, z których pierwszy zabrać ma głos dep. B e e r jako sprawozdawca większości; następnie dep. Krzeczunowicz jako sprawozdawca mniejszości, posuwającej się w swych wnioskach najdalej, bo żądającej, aby Izba nie brała projektów podatkowych pod obrady szczegółowe; dalej sprawozdawcy dwu innych mniejszości, Neuwirth i Schaup.

Dep. hr. D u b s k y wnosi o odroczenie sprawy do jednego z posiedzeń następnych, aby deputowani zyskali nieco czasu do rozpatrzenia się w ważnej tej sprawie.

P r e z e s sądzi, że to niepotrzebne, bo głosowanie nie tak rychło będzie się odbywało, więc będzie czasu dosyć do rozpatrzenia się w rzeczy. Zresztą wszak przed odroczeniem Rady państwa odzywały się głosy o przyspieszenie obrad nad reformą podatkową. Mimo tych uwag prezesa Izba dosyć znaczną większością przychyla się do wniosku Dubskiego. Za nim głosowali: dep. polscy, świętojurcy, cała prawica, centrum z nielicznemi wyjątkami, kilkunastu z lewicy i skrajna lewica.

Koniec posiedzenia o godz. 11. m. 45. Następne w ten czwartek. Na porządku dziennym reforma podatkowa.

Fremdenblatt uważa za wiarogodne doniesienie *Ellenöra*, że Franciszek Filipowicz zastąpi jenerała Molinarego. Nie oznacza to jednak zmiany w zasadach administracji. Bar. Filipowicz będzie przedewszystkiem wykonawcą rozkazów swego monarchy, z zachowaniem względów, wskazanych konstytucjonalizmem węgierskim.

Wiedeń 3. września. Podajemy wreszcie w obszernem skróceniu ostatni z projektów odnoszących się do reformy podatkowej, tj. „*Ustawę o osobistym podatku dochodowym*". Nazywamy go ostatnim ze względu na liczbę projektów wniesionych od rządu; ze względu jednak na liczbę projektów komisyjnych jest on przedostatni; komisja bowiem dodała nową ustawę o czasie prawomocności wszystkich tych projektów. Ostatni tedy projekt jest następujący:

§. 1. Każdy przynależny do królestw i krajów reprezentowanych w Radzie państwa podlegać będzie osobistemu podatkowi dochodowemu według przepisów ustawy niniejszej.

O cudzoziemcach stanowi §. 2.

§. 2 Podlegają podatkowi tylko osoby fizyczne i te korporacje, których członkowie nie mają prawnej pretensji do pewnej części mienia lub dochodów korporacji.

Osoby należące do królestw i krajów reprezentowanych w Radzie państwa, zamieszkujące w tychże krajach, opłacać będą podatek z całego dochodu; gdyby jednak stale zamieszkiwały poza temi krajami, tylko z dochodu płynącego im z tych krajów.

Osoby nie przynależne do tych krajów, jeśli cały ich czysty dochód roczny przechodzi kwotę wolną od podatku (§. 3.), opłacać będą osobisty podatek dochodowy tylko wtedy, jeśli od roku tu zamieszkują, lub jeśli posiadają tu realności, lub mają zatrudnienie lub przedsiębiorstwo przynoszące zyski, lub jeśli są uczestnikami takiego zatrudnienia lub przedsiębiorstwa, wszakże tylko z dochodu płynącego im z tych krajów.

§. 3. Od podatku tego zwalnia się:

1) Cesarza i dom cesarski co do uposażenia dworu i apanażów;

2) państwo;

3) osoby, których cały czysty dochód roczny nie wynosi w Wiedniu 600 zł., w miastach zamkniętych 500 zł., po wsiach 400 zł.;

4) oficerów i żołnierzy wojsk c. k. co do płac aktywalnych bezwarunkowo; inne osoby należące do służby wojskowej co do dodatku na czas wojny lub zbrojnej gotowości, dalej osoby pobierające dodatki jako ranione z tytułu posiadania orderu Marji Teresy i medalów co do tychże płac. Jeśli jednak osoby te pobierają inne dochody, natenczas zaciągnąć należy cały dochód z wyjątkiem dodatków na końcu wspomnianych do właściwej klasy według §. 5. Z obliczonych w ten sposób jednostek podatkowych, strąci się liczbę jednostek przypadających na płace aktywalne, tudzież na rzeczone wydatki, a reszta stanowić będzie podstawę do wymiaru podatku.

§. 4. Podstawą opodatkowania będzie czysty dochód poprzedniego roku kalendarzowego, a względnie bilansowego.

§. 5. W celu wymierzenia podatku dochód podzielony będzie na klasy. Przypadnie zaś:

na klasę:	z dochodem:				jednostek:
I	od	400 do	500	zlr. włącznie	2
II	wyżej	500 „	600	„ „	4
III	„	600 „	700	„ „	6
IV	„	700 „	850	„ „	8
V	„	850 „	1000	„ „	10
VI	„	1000 „	1200	„ „	12
VII	„	1200 „	1400	„ „	15
VIII	„	1400 „	1600	„ „	18
IX	„	1600 „	1800	„ „	22
X	„	1800 „	2100	„ „	26
XI	„	2100 „	2400	„ „	31
XII	„	2400 „	2700	„ „	37
XIII	„	2700 „	3000	„ „	43
XIV	„	3000 „	3500	„ „	50
XV	„	3500 „	4000	„ „	60
XVI	„	4000 „	4500	„ „	70
XVII	„	4500 „	5000	„ „	82
XVIII	„	5000 „	5500	„ „	94
XIX	„	5500 „	6000	„ „	106
XX	„	6000 „	6500	„ „	120
XXI	„	6500 „	7500	„ „	140
XXII	„	7500 „	8500	„ „	164
XXIII	„	8500 „	9500	„ „	192
XXIV	„	9500 „	11000	„ „	226
XXV	„	11000 „	12500	„ „	268
XXVI	„	12500 „	14000	„ „	316
XXVII	„	14000 „	16000	„ „	368
XXVIII	„	16000 „	18000	„ „	428
XXIX	„	18000 „	21000	„ „	500
XXX	„	21000 „	24000	„ „	590
XXXI	„	24000 „	27000	„ „	680
XXXII	„	27000 „	30000	„ „	770
XXXIII	„	30000 „	35000	„ „	890
XXXIV	„	35000 „	40000	„ „	1040
XXXV	„	40000 „	45000	„ „	1190
XXXVI	„	45000 „	40000	„ „	1340
XXXVII	„	50000 „	55000	„ „	1490
XXXVIII	„	55000 „	60.000	„ „	1640
XXXIX	„	60000 „	70.000	„ „	1790

Wyżej 70000 wznoszą się klasy co 10.000 złr., a jednostki podatkowe rosną o 3 prct. ponad ilość klasy poprzedniej.

§ 6. Komisji szacunkowej wolno uwzględniać osoby z niższym od 1000 złr. dochodem, jeśli zachodzą okoliczności nadwerężające ich siłę podatkową, i zaliczać je do klasy z kolei niższej, a jeśli należą do klasy najniższej, przypisywać im tylko połowę podatku. Okolicznościami takiemi są: wielka liczba dzieci, obowiązek utrzymywania biednych krewnych, choroba długotrwała i szczególniejsze nieszczęścia.

§ 7. Kontyngens podatkowy ustanawiany będzie ustawą i rozkładany w miarę dochodu szacunkowego, a względnie według jednostek w myśl § 5go, tak jednak, że na dwie pierwsze klasy powinno przypaść na jednostkę podatkową nie więcej jak 1 złr., na resztę klas nie więcej na jednostkę jak 1 złr. 65 ct.

§§ 8 — 10 mówią o miejscu opodatkowania, płatności w prawnych terminach, egzekucji i naczelnem kierownictwie przeprowadzenia rozkładu przez ministra skarbu.

§ 11. Do obliczania dochodu utworzone będą komisje:

A. Powiatowe na obszar jednego urzędu podatkowego i miejscowe dla miast i miejscowości przemysłowych z liczbą mieszkańców co najmniej 5000 dusz. Mniejsze miasta i miejscowości przemysłowe łączyć można w jedną komisję miejscową. Dla większych obszarów jednego urzędu podatkowego, tudzież dla miast z liczbą mieszkańców przechodzącą 10.000 dusz można utworzyć po kilka komisyj.

B. Komisje reklamacyjne na obszar każdego kraju; w większych krajach może ich być więcej, niż jedna.

C. Komisja centralna na wszystkie kraje.

§. 12. Komisje *ad A.* będą się zajmowały szacunkiem dochodów; komisje *ad B.* nadzorem tej czynności, użaleniami i reklamacjami; komisja *ad C.* czuwać będzie nad jednolitem zastosowaniem zasad szacunkowych, czynić będzie swoje w tej sprawie uwagi ku uwzględnieniu przy szacunku w roku przyszłym.

§. 13. Członkowie komisji *ad A.*, których liczbę (członków) minister skarbu naznaczy, będą do połowy mianowani przez ministra (wraz z przewodniczącym i zastępcą), do połowy zaś wybrani, i to z pomiędzy opodatkowanych. (Następują przepisy o mianowaniu i wyborach).

§. 14. Członkowie komisji *ad B.*, których liczbę minister skarbu naznaczy, będą do połowy wraz z przewodniczącym mianowani przez ministra, do połowy wybrani przez sejm, i to z pomiędzy opodatkowanych.

§. 15. Do komisji *ad C.*, która składać się będzie z 18 członków i przewodniczącego i tyluż zastępców, mianuje minister po sześciu, Izba wyższa wybierze po trzech, Izba niższa po dziewięciu, choćby z poza Rady państwa. Przewodnictwo należy do ministra skarbu, lub jego zastępcy.

§§. 16 — 20 mówią o sposobie wybierania, o trwałości mandatów członków komisyj (trzy lata), o czynnościach wewnątrz komisyj, o dyetach. (C. d. n.)

KRONIKA.

Lwów 6. września.

Otwarcie krajowej wystawy rolniczej i przemysłowej nastąpiło dzisiaj 6go z rana przy ogromnym udziale publiczności. Po nabożeństwie w katedrze łacińskiej, które o godz. 10 się rozpoczęło, przybyli do przygotowanego do otwarcia wystawy przedsionka głównego pawilonu reprezentanci władz rządowych, autonomicznych, sądownictwa, wojskowości, Wydziału krajowego, Rady miejskiej i innych korporacyj, i mnóstwo publiczności, która już od god. 9ej powozami i pieszo na plac wystawy przybyła.— Widzieliśmy arcyb. Wierzchlejskiego, nam. hr. Potockiego, wiceprezydenta Bartmańskiego, marszałka hr. Lud. Wodzickiego, jen. jazdy ks. Thurn-Taxis, prezydenta Al. Jasińskiego, członków Rady miejskiej, Wydziału kraj. i innych honoracjorów. O godz. 11 wstąpił na trybunę przygotowaną wieziony na wózku hr. Włodz. Dzieduszycki i powitał zgromadzonych przemową pełną gorącego patrjotyzmu, w której przedewszystkiem streścił historję powstania wystawy, wyłuszczył trudności, z jakiemi komitet miał do walczenia, a nareszcie wzniósł na cześć cesarza okrzyk, który przez zgromadzonych wśród odgłosu austr. hymnu kilkakrotnie powtórzony został.

Przy końcu przemówienia, w którem mowca zwrócił uwagę na wzrastający przemysł polski i w wyrazach gorących wzywał do wytrwania na drodze postępu, wzruszenie tłumiło słowa szanownego prezesa, który w końcu uznał wystawę jako otwartą. Rzekł między innemi: „Przypatrujmy się panowie tym wszystkim wystawionym przedmiotom z miłością, bo to nasze krajowe polskie, a może ten widok rozbudzi w nas większą uwagę, większe zamiłowanie do naszego polskiego gospodarstwa, do polskiego przemysłu, do polskiego rzemiosła. Podziwiamy panowie, i słusznie, zagranicę, nie jedną rzecz sprowadzamy, żywcem naśladujemy, a zapominamy według mnie rzeczy najważniejszej, to że podziwiamy w Anglji gospodarstwo angielskie, konie angielskie — w Holandji bydło holenderskie — w Prusiech i Niemczech płodozmian niemiecki — sprowadzamy z Czech ruchadła czeskie itp. — a my panowie dotąd mieliśmy polską drogę, na której nieraz zagrzęźliśmy, polskie mosty, na których niejeden dobrze karku nakręcił. Naśladujmy, panowie, tu słusznie zagranicę, badajmy nasze miejscowe stosunki i podnośmy to, co każda ma sobie właściwego, a idąc tą drogą dalej, miejmy gospodarstwo Bełzkie, Pokuckie, Samborskie, chów bydła Podolski, Stryjski, Tatrzański, chów owiec huculskich — a i pod względem przemysłu badajmy drobne miejscowe stosunki i podnośmy umiejętnie to, co mamy. I za granicą znajdziemy liczne przykłady, że tym sposobem wzbogacają się całe okolice i powstają właściwe rodzaje przemysłu, który nieraz długie lata tylko w miejscu był znany. I pod tym właśnie względem dać tu dokładny obraz naszego kraju, głównem zadaniem było naszego komitetu. Czujemy, że do tego obrazu niejedno brakuje, ale również czujemy, żeśmy chcieli ile sił i możności, sprostać temu właśnie zadaniu."

Huczne oklaski przerywały niemal każdy ustęp mowy, powiedzianej ze serca prawdziwie polskiego i z ust patrjoty wielkiego. Następnie powitał zgromadzonych prezydent miasta imieniem gminy miasta Lwowa, poczem prezes hr. Dzieduszycki zaprosił obecnych do oglądania przedmiotów wystawowych. Wszyscy obecni rozpoczęli bezzwłocznie zwidzanie wystawy, która dziś robi jeszcze wrażenie niegotowości i dopiero za trzy dni urządzenie jej będzie zupełnie skończone.

Podaje się do powszechnej wiadomości, że bydło rogate, oraz owce i kozy przeznaczone na wystawę krajową, zaopatrzone być mają certyfikatem zdrowia i pochodzenia, według postanowienia § 15 ustawy z 29. czerwca 1868, bez którego bezwarunkowo wykluczone będą od wystawy.

Mianowania. Lwowski wyższy sąd krajowy mianował praktykanta sądowego Edw. Nahlika bezpłatnym auskultantem sądowym.

Minister oświaty zatwierdził uchwałę kolegjum profesorów wydziału lekarskiego w Krakowie, dopuszczającą dr. Karola Gobla na docenta prywatnego nauki o chorobach zębów na uniwersytecie Jagiellońskim.

Ze sprawozdania dyrekcji gimnazjum lwowskiego im. Franciszka Józefa za rok szkolny 1877 wyjmujemy następujące daty: Grono naukowe składało się z dyrektora i 38 nauczycieli, między którymi tylko 14 profesorów za dekretem, 10 egzaminowanych zastępców nauczycieli, 14 zastępców i 1 aplikanta; 1 nauczyciela języka francuskiego, 1 angielskiego, 1 nauki śpiewu, 1 rysunków i 1 stenografji. Uczniów zaś było z początku kursu rocznego 1022, z końcem 955; co do narodowości: Polaków 896, Rusinów 52, Niemców 7; wyznania rz. kat. 763, gr. kat. 87, orm. kat. 14, ewang. 5, mojż. 86. Gimnazjum składało się z 21 klas: I pięć oddziałów, II trzy, III trzy, IV—VIII po dwa oddziały. Wynik egzaminu dojrzałości podaliśmy już dawniej. Jest to gimnazjum największe w całej Europie — a skład personalu naukowego za szczupły. Dyrektorem gimnazjum jest jeden z znakomitych pedagogów dr. Zygmunt Samolewicz. Sprawozdania urzędowe poprzedza praca p. prof. Edwarda Fiderera: „Horacego List 6. księgi I.", która dla filologów może być bardzo cenna.

Krajowa konferencja nauczycielska. Na trzeciem posiedzeniu konferencji onegdajszem w imieniu komisji wykonawczej przedłożył p. Ruszczyński wniosek, ażeby przedstawienie okręgu złoczowskiego o urządzenie podczas feryj letnich czterotygodniowych kursów nauki gospodarstwa wiejskiego, przedłożyć krajowej radzie szkolnej do uwzględnienia; wniosek ten został przyjęty. Nad drugim wnioskiem tego okręgu o zaniechanie częstej zmiany książek szkolnych, wnosi sprawozdawca przejście do po-

rządku dziennego. W dyskusji nad tym wnioskiem domaga się p. Adamczyk, aby rady okręgowe i dyrekcje szkół zawiadamiano wcześnie o wydaniu nowych książek. P. Sawczyński wyjaśnia, że nietylko szkoły, ale nawet krajowa rada szkolna nie wiedziała urzędownie, kiedy zakład książek szkolnych we Wiedniu książkę jaką wydał. Z polecenia p. ministra ma odtąd nakład książek w Wiedniu nietylko na czas zawiadomić o nowym wydaniu książki, ale nadto przedkładać krajowej radzie szkolnej po kilka egzemplarzy nowo wydanej książki. P. Świechło zwraca uwagę, że szkoły dotychczas nie mają n. p. trzeciej książki do czytania. P. Sawczyński oświadcza, iż książka ta przed 2½ rokiem oddaną została do druku i jest po części wydrukowaną, ale krajowa rada szkolna udała się do ministerjum z przedstawieniem o przytrzymanie dalszego druku z powodu licznych zmian, jakie w manuskrypcie poczyniono; w tych dniach powinien się ukończyć druk tej książki. Po powyższych przemówieniach i po ośmieniu wniosku postawionego przez p. Adamczyka, przyjęła konferencja wniosek komisji wykonawczej. Nad wnioskiem okręgu złoczowskiego o zaprowadzenie osobnych czytanek dla szkół wiejskich a osobnych dla szkół miejskich, po przemówieniu generalnych mówców pp. Szostkiewicza przeciw wnioskowi komisji, a Zgórskiego za wnioskiem komisji, konferencja przeszła do porządku dziennego.

Następnie wszczęły się bardzo ożywione rozprawy nad sprawozdaniem sekcji IV. (sprawozdawca p. Duchowicz) w kwestji, co jest powodem niedostatecznej frekwencji w wyższych klasach szkół wydziałowych męskich? Jako powody małej frekwencji podaje sekcja IV następujące okoliczności: Że 8-klasowe szkoły wydziałowe są jeszcze nowością, że niezamożni rodzice starają się jak najprędzej odebrać swe dzieci ze szkół w celu oddania ich do rzemiosła; że nie ma przymusu szkolnego co do wyższych klas szkół wydziałowych; że przejście uczniów ze szkół wydziałowych do szkół realnych jest bardzo utrudnione; że książki i przyrządy do wyższych klas szkół wydziałowych są zbyt kosztowne; że żywioły niechętne tym zakładom naukowym zniechęcają formalnie uczniów do uczęszczania do tych szkół; że szkołom wydziałowym brak połączenia teorji z praktyką; że chłopak, ukończywszy szkołę wydziałową, nie ma widoków być przyjętym na praktykę czy to do urzędów telegraficznych, pocztowych, podatkowych, czy też do zarządów dróg żelaznych, lecz w braku fabryk i zakładów przemysłowych musi oddać się jakiemuś rzemiosłu podrzędnemu; że wreszcie czwarte klasy szkół pospolitych są przepełnione. Celem usunięcia wyszczególnionych przeszkód proponuje sekcja IV następujące środki zaradcze: Krajowa Rada szkolna zechce wpłynąć na rozciągnięcie przymusu szkolnego także i na wyższe klasy szkół wydziałowych; zmodyfikować i zmienić plan naukowy w tych szkołach; zniżyć opłatę 12 zł. przy przenoszeniu się uczniów z szkół wydziałowych do szkół realnych; podzielić IV klasy szkół pospolitych na dwa oddziały; wpłynąć na rady szkolne miejscowe, ażeby w myśl ustawy dostarczyły ubogim uczniom potrzebnych do nauki środków pomocniczych. W końcu proponuje sekcja, ażeby w kraju utworzyć bodaj jedną szkołę na wzór wiedeńskiej „Baugewerbschule" i ażeby krajowa Rada szkolna postarała się o to, by uczniów po ukończeniu 8. klasy przyjmowano na praktykę do urzędów telegraficznych, pocztowych, podatkowych i do zarządów dróg żelaznych.

Do dyskusji nad powyższemi wnioskami zapisało się 15 mówców. Konferencja przyjęła bez zmiany wnioski sekcji IV. Na czwartem popołudniowem posiedzeniu przyjął p. Bałdaczyk imieniem sekcji I. wnioski w kwestji, jakie przedmioty mają być wykładane w szkołach niedzielnych? Sekcja wnosi przedewszystkiem, ażeby nazwę „szkoła niedzielna" zastąpiono nazwą „szkoła uzupełniająca". Następnie dzieli sekcja te szkoły na dwie kategorje, na szkoły wiejskie i miejskie. W szkołach wiejskich mają być wykładane następujące przedmioty: religja, zasady zachowania zdrowia, gospodarstwo wiejskie i domowe, arytmetyka i geometrja, język wykładowy, historja i geografja, nauki przyrody, rysunki, śpiew. Po długiej rozprawie przyjęła konferencja wnioski sekcji I.

Teatr. W sali Skarbkowskiej dzisiaj „Straszny dwór," opera St. Moniuszki.

Stan powietrza. Dziś 6. września + 16° R.

Kronika prowincjonalna. Boczacz. Nałogowy pijak Ilko Pred z Ossowiec d. 22. zm. prowadzony do aresztu gminnego rzucił się w drodze z mostu do wezbranej rzeki i utonął. — Gródek. D. 25. zm. w kolonji Weissenberg wydobyto 3-letnią dziewczynę Krystynę Kabler z roztrzaskaną czaszką z pod wrót stodoły, które spadły nagle w skutek potrącenia. — Kałusz. D. 29. zm. w Podhorkach obwiesił się 16-letni chłopiec Marek Koszulński (?), przyczyną była popadek z posady ... utraty służby w dworze tamtejszym. — Kamionka. D. 12. zm. w Witkowie-Starym zabił się włościanin Matwij Kuc, który pijany zchodząc ze strychu spadł ... — Kozów. D. 27. zm. w Mokałowce obwiesił się włościanin Andrzej Wołoszczak oddający się od dawna pijaństwu. — Limanowa. D. 24. zm. spadł z rusztowania przy klasztorze Cystersów w Szczyrzycu budowniczy Fr. Pędrecki i zabił się na miejscu. — Tarnopol. D. 22. zm. w Kutkowcach zastrzelił się włościanin Grześko Batożyński, który już raz był za kradzież karany, a obecnie posądzony został o nową kradzież. — Tłumacz. D. 20. zm. w Bukowej spadł belek na 9-letniego chłopca Michała Umajle i zabił go na miejscu. — Wieliczka. D. 4. zm. znaleziono w wiklinie w Poszowie nieżywe 6-tygodniowe dziecię podrzucone, śledztwo w toku. — Zbaraż. D. 28. zm. utopiła się w stawie w Obodówce 23-letnia dziewczyna Warwara Zając, samobójstwo to spowodowała długa choroba.

(F. L.) **Żółkiew** 4. września. Rok szkolny 1877/8 rozpoczęto dzisiaj nabożeństwem inauguracyjnem ... Obok uczniów i uczennic tutejszych szkół ludowych przybyli na nabożeństwo też i uczniowie świeżo założonego gimnazjum prywatnego. Uczniowie izraelscy byli w tymże czasie obecnymi na nabożeństwie w synagodze miejscowej. W poniedziałek pożegnaliśmy ks. Bronisława Biernata, dominikanina i nauczyciela szkoły tutejszej, przez zwierzchność swą do Lwowa przeniesionego. Fakt ten zaznaczamy tylko z powodu, że właśnie z pod ręki ks. Bronisława wyszli ci uczniowie, którzy ... chlubnie zdali egzamina ... — na co zwróciliśmy uwagę w artykule wstępnym Dziennika.

Przeszłej soboty odbył się pogrzeb śp. Ludwiki z Groo-Sombrantowiczowej (?), małżonki tutejszego c. k. adjunkta sądowego ... Całe miasteczko wzięło udział w smutku, który dotknął tego szacownego domu.

Warszawa 4. września. (Różne wiadomości.) Rada zarządzająca kolei żelaznych warsz.-wiedeńsk. i warsz.-bydgoskiej, jak donosi *Fin. Obozr.*, zrobiła przedstawienie do władzy wyższej o wyjednanie pozwolenia na podniesienie taryfy zarówno osobowej, jak i za przewóz towarów. Rada motywuje swój zamiar tem, że ze względu na położenie jeograficzne zmuszoną jest wszelkie akcesorja kolejowe sprowadzać z zagranicy, co przy niskim kursie naszej waluty jest powodem wielkich strat.

Kolej terespolska zatrudniona ciągłym przewozem wojsk, jak donosi *Gaz. handl.*, nie tylko, że nie przyjmuje towarów za frachtem zwyczajnym wysyłanych na sąsiednie drogi, lecz nadto wszelkie transporta prywatne obowiązuje się przewozić o tyle tylko, o ile środki jej na to pozwolą.

Robotom inżynierskim około regulacji Wisły w wysokim stopniu przeszkadzają koloniści niemieccy, mający swe kolonje nad brzegami rzeki. Jak donosi *Koresp. Płocki*, psuli oni rozbitą nad brzegiem rzeki robotę inżynierską, wyjmując szłochy i kołki. Robotę podstawową tak popsuto, że całodzienna praca została zniweczoną. Inżynierowie musieli zażądać pomocy straży ziemskiej.

Poznań 4 września. Czytamy w *Kurjerze Poznańskim:* Z powodu odbytej w czerwcu pielgrzymki, Ojciec św. nadał Fr. Żółtowskiemu z Niechanowa tytuł i godność hrabiego, a Pawła Zakrzewskiego z Golini mianował komandorem wielkiego krzyża św. Grzegorza.

Wiedeń 5. września. (Kronika wiedeńska.) Dzienniki błędnie przedstawiły zdradę w arsenale wykrytą. Zdrada ta odnosi się do mniej ważnych okoliczności. — Zdaniem *Presse* spotkanie się hr. Andrassego z księciem Bismarkiem ma rzeczywiście przyjść do skutku.

Z Kijowa piszą, że zaledwie miejscowa ludność uspokoiła się, nie po klęsce pożarowej, jaka w dniu 21. sierpnia zniszczyła połowę Padołu i znaczne składy cukru, gdy znowu w d. 23. w tymże samym cyrkule miasta spalił się gmach t. z. „Chateau des fleurs," oraz dom niejakiego Hatmozowa. Oba te gmachy zgorzały ze szczętem. Mówią, że tegoż dnia pokazał się ogień w części peczerskiej.

Z Odessy piszą do *Birżewych Wiedomosti*, że przewożenie rannych z placu boju do Odessy trwa ciągle. Liczba rannych w Odessie wynosi dotąd 600 ludzi. Dnia 23. sierpnia pociągiem wieczornym między innymi przywieziono podpułkownika E. N. Sawicza i kapitana Raczyńskiego, ranionych w drugiej bitwie pod Plewną. Z Odessy pewna część rannych ma być przewieziona morzem do Nikołajewa, do tamtejszego szpitala wojennego.

Paryż 1. września. W tych dniach sąd wojenny w Paryżu skazał na śmierć 62-letniego Juljusza Lyaz, który za czasów komuny paryskiej był czynnym.

W Petersburgu jak donosi gazeta *Nowoje Wremia*, ma wkrótce w sądzie okręgowym rozpocząć się bardzo ciekawy proces, przypominający pod wielu względami słynną sprawę „waletów kierowych." Oskarżone są głównie kobiety i to należące do zamożniejszych i ukształceńszych klas, które w rozmaitych magazynach pod różnemi pozorami i po większej części pod obcemi imionami, brały ubrania na rachnuek, wystawiając współcześnie fałszywe weksle.

O katastrofie na Wołdze donosi *Goniec urzędowy* co następuje: Dnia 26. sierpnia, o godzinie 10ej wieczorem, na rzece Wołdze, o cztery wiorsty od miasta Makarzewa, zetknęły się ze sobą dwa statki parowe „Kormil" i „Borys," ten ostatni zatonął a pierwszy poniósł ciężkie uszkodzenia. Przyczyną wypadku było fałszywe wydanie sygnałów. Wyratowano 176 osób — liczba zaś tych, którzy zginęli dotąd niewiadoma. Straty w ogólności wynoszą przeszło 25 tysięcy rubli.

Ogłoszenia urzędowe „Gaz. Lwow." z 5. bm. Licytacje. Realność pod l. 67 w Sieniawie (powiat Lubaczów). Cena wywołania 670 zł. — Realność pod l. 333 Rohatynie. Cena wywołania 2038 złr. — Realność pod l. 26 z przynależytościami w Pilźnie. Cena wywołania 2170 złr. — Realność pod l. 295 w Babińcach (powiat Rohatyn) Cena wywołania 300 złr. — Realność pod l. 71 w Jaworzu (powiat Rohatyn) Cena wywołania 150 złr — Realność pod l. 29 w Koniuszkach (powiat Rohatyn). Cena wywołania 200 zł.

Dział literacko-artystyczny.

* Nakładem Związku stowarzyszeń zarobkowych wyszły dwie broszury dr. Tadeusza Skałkowskiego: „O kredycie rolniczym w Galicji" i „O kasach oszczędności w Galicji."

Hoene-Wroński. Dnia 24. zm. przypadła pierwsza stuletnia rocznica urodzin tego znakomitego matematyka i myśliciela. Z tego powodu *Revue Scientifique* umieszcza artykuł następujący:

„Nasze pokolenie oddaje się namiętnie nauce i z tego to głównie powodu pamięć uczonych jest dla nas w ogóle świętą. A jednak niewiadomo, dla czego nasza obojętność względem niektórych mędrców jest co najmniej równie wielką, jak podziwienie dla innych.

„Jeden z naszych korespondentów przypomina nam o stuletniej rocznicy Wrońskiego. Wdzięczni mu jesteśmy, bo prawdopodobnie bylibyśmy o tem zapomnieli. W samej rzeczy, któż dziś mówi i pisze o Hoëne-Wrońskim? A przecież ten człowiek nie żył za czasów babilońskich; przeciwnie, razem z nami widział i podziwiał wiek XIX.

„Wroński kochał naukę do tego stopnia, że poświęcił jej całe swe życie, rozdzielone między matematykę i filozofję; kochał także Francję, skoro dla niej przeniósł się z Polski. Wreszcie umarł wśród nas, w Neuilly-sur-Seine w r. 1853.

„Pierwsze jego dzieło p. t. „Filozofja krytyczna, osnuta na pierwotnej zasadzie wiedzy ludzkiej", ukazało się w r. 1803. Od tego czasu Wroński pisał bardzo wiele. Nie posiadamy kompetencji do sądzenia o jego dziełach, lecz mamy prawo powiedzieć, że jeżeli nie wszystkie noszą na sobie piętno jenjuszu, jednakże nie zasługują wcale na milczenie, jakiem systematycznie są otaczane.

„Wroński był człowiekiem niepospolitym. Już w młodości zwrócił na siebie uwagę takich osób, których szacunek stanowi najlepszą rekomendację. Dowodzi tego korespondencja Wrońskiego ze znanym francuskim astronomem Lalandem. Zaprawdę, być przyjacielem takiego Lalanda, odbierać od niego listy z podziękowaniem za udzielane rady i z prośbą usilną o dalsze, jest to zaszczyt dowodzący wartości i zasług człowieka.

„Wroński zresztą miał dzień prawdziwego tryumfu w swem życiu. W r. 1810 przedstawił paryskiej akademji nauk memorjał „O najwyższem prawie matematycznem." Na ten tytuł, z pozoru nieco pretensjonalny, wielu akademików wzruszało ramionami. Wszelako Lagrange i Lacroix, mianowani sprawozdawcami komisji, wybranej do zbadania pracy młodego a uczonego Polaka, przekonali się o „straszliwej" powszechności tego prawa, jak się wyraził Lagrange, który w sprawozdaniu umieścił taki ustęp:

„Co nas najbardziej zastanowiło w pracy p. Wrońskiego, to ta okoliczność, że ze swojej powszechnej formuły wyprowadza on wszystkie znane dotychczas w rozwijaniu funkcyj, tj. całą nowoczesną matematykę, i wykazuje, że są to tylko niektóre szczególne przypadki jego formuły powszechnej."

Po zgonie Wrońskiego niektórzy uczeni zwrócili uwagę na jego liczne prace. W latach 1873 i 1874 Cayley w Anglji i Abel Transon we Francji zajęli się rozwinięciem słynnej teorji Wrońskiego, odnoszącej się do powszechnej formuły matematycznej.

Wroński zostawił przyjaciół, którzy usiłują przerwać milczenie, o którem wspominaliśmy poprzednio, tj. usiłują wydać na widok publiczny dzieła Wrońskiego. Możemy tylko przyklasnąć ich zamiarom i pragnąć, aby pamięć zgasłego mędrca odzyskała należną jej cześć i sympatję.

* Nakładem p. Aleksandra Vogla wyszedł kalendarz na rok 1878 *Haliczanin*. Pióra lekkie a dowcipne, postarały się o nadanie kalendarzowi barwy zajmującej. Piękne czytelniczki znajdą tam zapas lektury na długie zimowe wieczory. Działy gospodarczy i informacyjny, obrobione starannie.

Wystawa krajowa.

Już to jest przeznaczeniem wszystkich wystaw przemysłowo-rolniczych, aby w dniu otwarcia nie były ukończone. Te usterki charakteryzują jednak nawet takie wystawy, jak były w Londynie, Paryżu i Wiedniu, gdzie to już obyty każdy z takiemi występami popisowemi i monety brzęczącej nie brak. Jeżeli wystawa lwowska krajowa w dniu otwarcia przedstawia chaos i zaledwie w połowie ukończona, nie powinniśmy się tem ani gorączkować, ani gorszyć. Wystawa obecna jest dla nas dopiero szkołą przygotowawczą do dalszych występów, wszelkie więc braki i usterki powinne być uwzględnione. Cofnijmy się myślą wstecz kilka miesięcy i rozważmy, na jaką niechęć sama myśl wystawy napotykała, to też gdyby obecnie eksperyment był chybił, byłoby rzeczą do przewidzenia. Wbrew jednak wszelkiemu pesymizmowi, wystawa lwowska krajowa jeżeli nam nie przedstawi wykończonych arcydzieł, to nam się dozwala dotknąć naszych prawdziwych źródeł bogactwa narodowego. Główny cel, bo najważniejszy, przemysł domowy, przedstawia nam całą skarbnicę sił intelektualnych, której nam każdy inny naród może pozazdrościć. Liczne okazy pracy ludu dają żywe świadectwo prawdzie, gdzie nasza przyszłość i siła. A ta przyszłość zależy jedynie od nas samych.

Zestawienie pracy krajowej, jaka nam się już teraz przed oczy przedstawia, chociaż całość dopiero za kilka dni będzie zaokrąglona i ukończona, powinna więcej nauczyć, aniżeli najobszerniejsze teorje. Dzisiaj możemy się tą otuchą przynoszącą wieścią podzielić, że nieuzasadniony niczem frazes „jesteśmy wyłącznie narodem rolniczym," wali się z glinianych nóg. Ta zestarzała zgubna teorja ustępuje prawdzie ekonomji społecznej, że dopiero przemysł i rolnictwo stanowią dobrobyt kraju.

Dział leśnictwa najlepiej nam tę prawdę uwidocznia, a na obecnej wystawie hr. D. ...bojowski z Kinkieni, robi prawdziwą niespodziankę swoim przemysłem stolarskim przeróżnych ogrodzeń i rozmaitością mebli składanych. Taką samą ciekawość wzbudza p. Ludwik Zychliński z Bruena, który oprócz płodów rolniczych, w kilku innych grupach daje wskazówki co robić, aby lud wydobyć z biedy.

Od trzech dni, gdzie się ruszyć na wystawie, słychać pytania: „Czyś widział fortepian z Jasła?" Otóż i nas ciekawość zaprowadziła, aby takowy obejrzeć, bo fabryka fortepianów w Jaśle, to rzecz niezwykła. W rzeczy samej jednak zobaczywszy to dziecko zrodzone w najtrudniejszych warunkach, a którego ojcem jest p. Woroniecki, nie dziwimy się zainteresowaniu publiczności, jest to prawdziwe cacko tak pod względem wykończenia zewnętrznego, jako też silnej budowy i tonu. P. Woroniecki, urodzony w Jaśle, jako czeladnik stolarski udał się do Warszawy, tam wstąpił do fabryki fortepianów Hincza, a potem do Janiszewskiego, później pracował przez lat sześć w Gracu i Wiedniu w takich zakładach jak Skutana, Bösendorfera, Bachmana, Wopaterny. Pomimo dobrego powodzenia, zatęsknił za rodzinnym kątem i osiadł w Jaśle. Zaczął, jak to mówią, z dziesięcioma palcami, przerabiając stare fortepiany, odkładał co mógł, aby zbudować nowy, z którym przybył na wystawę do Lwowa. Jest to jedyny fortepian z całej Galicji, a tak piękny, że jest chlubą dla wykonawcy.

Wystawę przy wystawie robi nam magistrat, który, jak widać, nie miał przedtem czasu wyrestaurować kilkudziesięciu kroków drogi od koszar Jabłonowskich, aż do bramy wchodowej na wystawie. Dopiero od trzech dni, gdy setkami jeżdżą dorożki, powozy i ładowne wozy, pracuje kilka starych bab z magistratu i waleo do ugniatania.

Sprawy gospodarcze i handlowe.

Wiedeń 4. września. Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 976, średnio ciężkiej węgierskiej 1110, ciężkich bakonów 708, razem 2794 Galicyjskie płacono zł. 38—45, średnio ciężkie węgierskie 45—49, ciężkie bakony 49—51 50 za 100 kilo żywej wagi Targ był mdły. W. Amirowicz, Café Stierböck.

Ostatnie wiadomości.

Hr. Artur Gołuchowski, znany patrjota (brat śp. Agenora, namiestnika Galicji), b. oficer wojsk polskich, a obecnie gospodarz w Łosiaczu na Podolu, wręczył temi dniami ministerstwu spraw zagranicznych w Wiedniu memorjał o sprawie polskiej. Wiedeńska *Morgen-Post*, będąca dziś dziennikiem bardzo gorąco broniącym tej sprawy, umieszcza z tego memorjału ustęp tej osnowy:

„...Do najwyższych czynników teraźniejszego zawikłania politycznego należy zaliczyć sprawę polską. Osobliwie Austrja powinna na serjo wziąć ją pod rozwagę. Tymczasem właśnie tę sprawę omijają jak najtroskliwiej, a nawet jest staraniem przytłumiać choćby najlojalniejszy ruch polski, jakby on należał do największych niebezpieczeństw, jakie grożą państwu. Gdzieindziej należy jednak szukać rzeczywistych niebezpieczeństw, groźnych dla państwa. Przez dwóch potężnych przeciwników wzięta do aljansu Austrja, znajduje się w bardzo niepoczesnem położeniu. Gdyby nie wystarczała historja czasów ubiegłych, to wystarczyćby powinien przegląd prasy prusko-moskiewskiej, by tym otworzyć oczy, którzy istotnie przejrzeć chcą.

„Austrji dzisiaj przypada rzeczywiście rola główna, i gdyby się w niej znalazła, natenczas istotnie nie brak jej będzie potężnych sojuszników. Austrję pozyskać, powinnoby być dla Moskwy i Prus kwestją żywotną. Tymczasem zamiast tego widzimy, z jaką insolencją, z jaką pogardą traktuje Austrję prasa moskiewsko-pruska. „Po Turcji przyjdzie kolej na Austrję"— pisze bez ogródek *Gołos* w chwili, kiedy jedno tylko słowo Austrji w największy kłopot mogłoby wprawić tak Moskwę jak i Prusy. A cóż dopiero będzie, gdy Moskwa nabierze znowu tchu?

„Państwa wzmiankowane mają w Europie tylko zawziętych wrogów, gdyż im tylko przypisują niepewną sytuację kontynentu, sytuację, która prowadzi nieuchronnie do ekonomicznej ruiny. Niezliczone wszystko pochłaniające armje są rezultatem ich polityki. Znienawidzone powszechnie dwa te państwa stałyby izolowane, gdyby Austrja zechciała wyrzec tylko jedno słowo we własnym a nie w ich interesie!

„Nie wymieniając nazwiska Polski, dziś już mogłaby Austrja wystąpić jako rozjemca. Ponieważ jednak głównie o to chodzi, aby stworzyć coś trwałego: Przeto odbudowanie Polski byłoby może najpewniejszym do tego środkiem. Wtedy tylko bowiem miałaby Austrja naturalnego, a zatem niezawodnego sprzymierzeńca. Pominąwszy to, że Polska nie mogłaby iść ani z Moskwą ani z Prusami, jasną jest rzeczą iż Polska bez Austrji nie mogłaby istnieć, zupełnie tak samo, jak Austrja bez pomocy polskiej musiałaby znowu popaść w dzisiejszą zawisłość od swoich potężnych aljantów.

„Nie moglibyśmy istotnie żadnej odpowiedniejszej znaleźć dynastji, jak habsburgską, któraby oba państwa jeszcze silniej ze sobą związała. Kombinacja taka zdaje się nastręczać państwu austrjackiemu zanadto wiele korzyści, by nie zasługiwała na bliższą rozwagę. Dla Węgier konsolidacja taka mogłaby być tylko pożądaną. Jedynie Czesi i ci Niemcy, którzy grawitują do Prus, uważaliby taki obrót rzeczy za nieprzychylny dla siebie."

Memorjał ten jest datowany w Łosiaczu d. 1. września br. Jest on rzeczywiście wyrazem opinji prawie wszystkich obywateli polskich, a szczególnie w Kongresówce i krajach zabranych.

Moskale pod Łowczą nie musieli odnieść dalszych korzyści, skoro dziś o tem nic nie donoszą. Poniżej umieszczamy urzędowy ich telegram o potyczce pod Kadikioi dnia 4 b. m., o której już wczoraj był biuletyn stambulski. Walczyła tam widocznie część załogi Ruszczuka, a nie prawe skrzydło operacyjnej armji Mehmeda, która przekroczyła już Czarny Lom, i według depeszy Reutera posuwa się na Białę. Miasteczko Obertnik, dokąd doszły jej przednie straże, było przedtem główną kwaterą carewicza następcy. Moskale musieli w tej stronie bardzo się osłabić, a energiczne działanie Mehemeda mogłoby oddziałać na los armji Osmana, znajdującej się teraz w krytycznem położeniu.

Telegramy „Dziennika Polskiego"

Stambuł 5 września. W przesmyku Szypki bitwa bardzo zacięta. Wszystkie korpusy tureckie prowadzą dalej operacje zaczepne.

Dawniejsi dowódzcy w przesmyku Szypki, którzy opuścili te pozycje bez stawienia należytego oporu, zostali aresztowani i przed sąd wojenny stawieni.

Stambuł 5. września (urzędowy). Sułtan postanowił, aby sąd wojenny dopiero po wojnie zabrał się do wydania wyroku na obwinionych o zdradę. Tymczasem Abdul-Kerim, Redyf i inni oskarżeni będą przewiezieni na wyspę Lemnos, i tam prowizorycznie osadzeni.

Essad bej zamianowany został posłem w Wiedniu.

Z teatru wojny nie ogłoszono dziś żadnej depeszy.

Petersburg 5. września. Biuletyn urzędowy z Górnego Studnia d. 5. b. m. donosi: Wczoraj 17 taborów z Ruszczuku i Razgradu zaatakowało pozycje nasze w Kadikiöi (przy spływie Czarnego i Białego Lomu), i obsadziły takowe czasowo. Zostały jednak z wielkiemi stratami ztamtąd wyparte. Z naszej strony było w ogniu 7 bataljonów, 3 sotni, i 22 działa. Strata Moskali około 30 zabitych i 150 rannych. Dowódca ukraińskiego pułku pułkownik Niemira otrzymał kontuzję w głowę.

Londyn 6. września. Biuro Reutera donosi ze Stambułu: Według depeszy ze Szumli dnia 5. bm. korpus Rasgradzki przekroczył rzekę Lom i posuwając się na Bielę, doszedł do miasta Obretnik.

Petersburg 5. września. (Biuletyn urzędowy.) Z Górnego Studnia d. 4. bm. donosi: jenerał Imerytyński donosi o wzięciu Łowczy dnia 3. września po 12godzinnym boju pomimo naturalnej siły tej pozycji, która była jeszcze i oszańcowana. Opór Turków był bardzo zacięty. Bohaterem dnia był jenerał Skobelew II. Straty niewiadome. Jenerał Rasgildjajew ranny.

Telegramy zbożowe z dnia 5. września.

Wiedeń: Pszenica zł. 11·15; żyto zł. 8 25— —·—; okowita pr 10.000 liter-percent zł. 31 50—·—; — Budapeszt: pszenica (75 kilogr.) na jesień zł. 11·15; Berlin: Pszenica żółta na sierpień 221·—, żyto loco —·—, okowita 52 60; Szczecin: pszenica na sierpień-wrześ. —·—, rzepak na jesień 18 25; Paryż; mąka 100 kilo 70 50

Wiedeń, 6. września, 10 godz. 50 min.

Akcje Kredytowe	200 75	Akcje kolei Kar.-Lud.	248 —
„ Anglo-Austr.	90 50	„ „ Połudn.	—·—
„ Unionsbank	63 25	„ Banku Fr. Austr.	—·—
„ Vereinsbank	—·—	20-frankówka	9 55

Usposobienie: stałe.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Wiedeń, 5. września, 2 godz. 26 m.

Losy kredytowe	164·—	Ung. Staats-Obl. 1877	65·50
Akcje Węgier. Kred.	190·—	Galic. Indemnizacja	84 90
„ Ang.-Austr. B.	90 —	1864 Losy	132·—
„ Unionsbank	63·	Siedmiogr. kolej	99 50
„ kolej Kar.-Lud.	246·75	Verkehrsbank	97·—
„ „ Północn.	19· 75	Tureckie Losy	14·25
„ „ Połudn.	68 50	Węg.-Gal. kolej	92·—
„ „ Alfölds.	114·75	Baubank-Actien	—·—
„ „ Elżbiety	176 —	Staatsbahn	273·75
„ „ Lw.-Czer.	119 50	Bankverein	69·50
„ „ Węg. Pół.	111·—	Węgierskie Losy	77 75
„ „ Rudolfa	110 50	Reichsmark	58·50
„ „ Albrechta	—·—	Rossyjskie banknoty	1·23

Usposobienie: słabe.

Wiedeń, 5. września.

Jed. dług pań. w bank	64 25	Londyn	119 20
„ „ „ w sreb.	67 05	Srebro	104 50
Renta w złocie	74 60	20-frankówka	9 55
Losy pożycz. z r. 1860	112·—	Dukat ces. men.	5 68
Akcje banku narod.	851·—	100 marek niemiec.	58 65
Akcje banku kredyt.	200·25		

Berlin.

Rossyjskie noty ban.	209 40	Staatsbahn	—·—
Akcje kredytowe.	334·—	Kolei Rumuńskiej	15·10
Lombardy	117·50	Austrjackie banknoty	171 05
Galicyjskie	105 50	Uspos.: stałe.	

Paryż, 3% renty 71 20 Lombardy 153·—

Dnia 5. września. Lwów, z Izby handlowej.	żądają	płacą
I. Akcje za sztukę.		
Kolei gal. Kar. Lud. à 200 zł.	248 50	246 —
„ Lw.-Czern. à 200 zł.	121 50	119 —
Banku Hip. gal. à 200 zł.	240 —	237 —
„ Kred. gal. à 200 zł.	218 —	215 —
II. Listy zastawne za 100 zł.		
Tow. Kred. gal. 5% w. a.	86 25	85 50
„ „ „ 4% „	79 —	78 25
„ „ „ 5% „	86 25	85 50
Banku Hipotecz. galic. 6%	90 6	89 70
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Galic. Zakł. kred. włoś. 6%	94 —	93
Ogóln. roln. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 l.	91 30	90 25
Tow. kred. miejs. 6% w 15 l.	— —	— —
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyjsk.	85 60	84 70
Pożyczki kraj. 1873 à 6%	92 —	90
Losy miasta Krakowa	15 50	14 —
„ „ Stanisławowa	20 50	18 50
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 68	5 58
„ cesarski	5 72	5 62
20 frankówka	9 61	9 51
Pół imperjał rossyjski	9 82	9 62
Rubel rossyjski srebrny	1 9	1 80
„ „ papierowy	1 24	1 22
100 marek niemieckich	59 75	58 25
Srebro za 100 zł.	106	104 —
Kupony w srebr. za 100 zł	105 50	103 50
Wiedeń, 4. września.		
5% zjedn. dług państ. bank	64 30	64 15
5% „ „ „ srebr.	67 10	66 90
Renta w złocie za 100 pap	— —	74 60
5% Oblig. ind. Niż. Austr	— —	104 —
5% „ „ czeskie	— —	103 25
5% „ „ węgierskie	76 —	75 50
5% „ „ galicyjskie	85 30	84 80
5% „ „ bukowińsk.	83 —	82 50
5% „ „ siedmiogr.	74 30	73 80
5„ węg. poż. kol. 300fr. 120 zł.	98 50	98 —
Listy zastawne.		
5% Banku Narod. listy	98 15	98 —
4% galicyjskie	— —	77 75
5% „	87 —	86 50
6% gal. zakł. kred. włośc.	95 —	94 —
Tow. kred. miej. 6% w 15 l.	82 —	80 —
5% węgierskie listy	— —	— —

	żądają	płacą
5% Zakładu kredyt. austr	105	104 —
5 „ Domen państw. 120 zł	140 —	— —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z roku 1839	321 —	319 —
„ „ „ 1854	108 25	107 75
„ „ „ 1860	112 25	112 —
⅕ losów pożyczki austrj. państw z r. 1860	119 50	119 —
Losy pożyczki z r. 1864	132 50	132 —
„ prem. pożycz. węgier.	77 75	77 25
„ Comorente	26 —	25 —
„ Kredytowe	165 —	164 50
„ Żegl. par. na Dunaju	93 50	93 —
„ księcia Salm	39 —	38 50
„ „ Palfy	30 75	30 25
„ „ Klary	29 —	28 —
„ hr. St-Genois	33 50	33 25
„ miasta Budy	29 25	28 75
„ ks. Windischgrätz	27 75	27 25
„ hr. Waldstein	22 50	22
„ hr. Keglevich	13 25	12 75
„ Rudolfa	14 —	13 50
„ tureckie 400 franków	14 50	14 —
Akcje bankowe i przemysł.		
Banku narod. austrjac.	856 —	854 —
Zakładu kredytowego	197 25	197 —
Żeglugi par. na Dunaju	368	366 —
Kolei północ. Ferdynanda	1917	1912
„ rządowej fr. a.	269 —	268 50
„ zachod. c. Elżbiety	176 —	175 50
„ Południowej	69 —	68 50
„ Galicyjskiej	247 —	246 50
„ Czerniowieckiej	120 50	110 50
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. północ.-wsch.	110 50	110 —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	110 75	110 25
„ Alföld. Fiumańskiej	114 50	114 —
„ Koszycko-Bogumił.	106 50	106 —
„ Siedmiogrodzkiej	100 —	99 —
„ Cisańskiej	195 —	194 —
„ wschod.-węgierskiej	— —	— —
„ austr.-północ.-zach.	113 —	112 —
„ Franciszka-Józefa	130 —	129 —
Banku anglo-austrjac.	83 75	88 25
Zakładu kredyt. węgier.	187 25	187 75
Banku franko-austrjac.	0 —	0 —
„ galic. dla handlu i prz. w Krakowie	— —	70 —
„ kred. gal.	— —	— —
„ galicyjsk. hipot.	— —	237 —
„ dla obrotu ogóln.	93 50	92 50

Obligi pierwszeństwa.	żądają	płacą
Kolei koszycko-bogum.	71 25	71 —
„ państwow. 500 fr.	154 —	152 —
„ Emisja z r. 1867	145 25	145 —
„ południow. 500 fr.	106 50	106 —
„ Bony 1875-76 6%	— —	— —
„ p. c. F. 100 zł m. k.	102 —	101 —
„ „ 100 zł. w. a.	98 50	98 —
„ „ w srbr. 5%	107 50	107 —
„ połud. pół. niem. 5% za 100 zł. w. a.	87 —	86 —
„ 5% w srebrze	— —	— —
„ galic. Kar.-Ludw. 300 zł. w. a. w srb. 5% za 100 zł.	101 —	100 50
„ Emisja II.	99 25	98 75
„ Lw.-Czer. à 300 zł. (w srb. 5% za 100)	77 50	77 —
„ Emisja z r. 1867	76 25	75 75
„ Siedm. 200 zł w. a.	64 25	63 75
„ ks. Rudolfa 300 zł. w sr. 5% za 100 zł.	76 75	76 25
Tow. pragskie przem. żel. po 300 zł.	88 —	87 —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 70	5 69
„ dukat na wagę	5 74	5 72
20-frankówka	9 57	9 55
Suwereny angielskie	11 95	11 92
Imperjały rossyjskie	9 79	9 76
Srebro	105 —	104 80
Srebro kupony	— —	— —
Bank. państw. Niemiec. za 100 marek	58 75	58 64
Rubel pap.	1 23	1 2

Warszawa, 3. wrześn	rb. kp.	rb. kp.
Listy zastawne 1ej serji	— —	100 —
„ „ 2ej serji	— —	100 —
kupon	— —	76 ⅝
„ „ nowe	96 70	96 40
kupon	— —	98 11/16
„ likwidacyjne	— —	— —
kupon	— —	103 ⅛
Kolej warszaw.-wied.	— —	— —
„ „ bydgos.	— —	— —
Ros. pożycz. prem. 1864	— —	— —
„ „ „ 1866	— —	— —

HAFTY

zaczęte i skończone
na suknie i kanwie
w największym wyborze.

1210 17—0 (6)

Hafty berlińskie w najnowszym guście na kanwie i robotą aplikacyjną na suknie i aksamicie, jakoto: Poduszki, Dywany, Antypedja, Ornaty, Stuły, Lambreque, Dzwonkociągi, Kosze ścienne, Drzymki, Pantofle, Szelki, Czapki, Podstawki, Torby myśliwskie, Pasy do strzelb, Bordury do foteli, Pularesy, Sakiewki, Znaczki do książek, Mapy, Widoki, Ptaszki z włóczki służące do nakrycia lamp.

Wiszadła rzeźbione na suknie, naręczniki, na klucze pod Zegarki itp., **Włóczkę berlińską, Pelę,** Filozele, Sznelki, Kordonki, Struny do korali, Koraliki prawdziwe, Perełki, Paciorki, Bulion, Złoto i srebro do haftu, Centki do wyszywania, Kanwę papierową i niciannę, Peneloppe, Panama, Jawa, Rypsową, szpagatową, wełnianą, skórzanną, Waffelstoff, również złotą i srebrną, Pytle, Wzorki do odrabiania i wszelkie przybory do robót kanwowych.

Poleca znany z taniości i doborowego towaru
MAGAZYN DAMSKI
Kamila Strzyżowskiego
przy ulicy Halickiej, l. 4, we Lwowie.

Łaskawe zamiejscowe zamówienia wykonują się jak najspieszniej i najakuratniej.

PROSZEK
do desinfekcji
LÜDER & LEIDLOFF Następców
w Berlinie,
jako najlepszy środek do desinfekcji przez powagi naukowe i władze rządowe uznany, do nabycia z przepisem użycia w skrzynkach po 3 kilogramy po **80 cnt. w. a.**
w aptece pod „Węgierską Koroną"
J. PIEPESA
1075 **we Lwowie.** 18—0

Dentysta Löwner
członek kolegium wiedeńskich dentystów, zamieszkały w Stanisławowie, przyjeżdża w każdą niedzielę do **Kołomyi** i ordynuje w Hotelu Narodowym. Wsadza sztuczne zęby i szczęki i podejmuje wszystkie operacje według najlepszej metody. 1308 5—5

H. JENA
mechanik,
ulica Stryjska l. 34,
przyjmuje
wszelkie naprawy
żniwiarek i siewników
jakoteż innych maszyn rolniczych
1055 pod gwarancją. 22—0

MAŁA
szkoła francuska
dla dzieci od 3 do 8 lat,
znana już pod tytułem
„Rekreacja dziecinna"
w rynku l. 38 na 2 piętrze.

Ogłoszenie dla rodziców, którzy żądają, żeby dzieci ich wydoskonaliły się w języku francuskim.

Byłoby korzystnem dla dzieci mających uczyć się po francusku, uczęszczanie na takie lekcje już od 3 lat aż do chwili w której przejdą do klas. Miałyby tę korzyść, iż nauczyłyby się bardzo dobrego wymawiania, co znacznie ułatwiłoby następnie naukę czytania, pisania i nawet ortografji według metody całkiem francuskiej. 1413 2 0

Najlepsze belgijskie skórzanne
Pasy do maszyn
w różnych szerokościach, jakoteż
Pasy parcianne szpagatowe,
Oryginalne Sławuckie Kołdry,
Bundy gotowe i Sukna,
wyrobu z dóbr Jego Ekscel. Alfreda hr. Potockiego, tudzież
ROZOLISY i LIKIERY,
z fabryki w Łańcucie poleca
GŁÓWNY SKŁAD NASION
TEOFILA ŁUCKIEGO
we Lwowie,
plac Halicki l. 15, w gmachu Banku Hipotecznego.
1254 15—0

Praktyczna szkoła języka niemieckiego,
dla dam i mężczyzn,
rozpoczyna się z dniem 10. września b. r i trwać będzie do końca czerwca 1878 codzień godzinę, w miesiącach letnich od ¼ na 6. do ¼ na 7., w zimowych od ¼ na 5. do ¼ na 5. po południu.

Wykładać będzie podpisany i p. profesor Petelenz; zgłaszać się można co dzień od godziny 11. do 1. w południe i od 4. do 8. wieczór.

F. Koestlich,
1326 10—15 ul. Ormiańska l. 16.

MAGAZYN
HENRYKA MÜLLERA
róg ulicy Halickiej l. 5,
poleca najnowszy kwiatowy
BAROMETR,
którego kwiat jest błękitny przy pięknem i stałem powietrzu;
kwiat jest fiałkowy przy zmiennem powietrzu:
kwiat jest różowy, gdy ma być deszcz, sztuka po cnt. 50, 60, 80, złr. 1, 1·50, 1 80, 2 do 3 50.

Łaskawe zlecenia z prowincji załatwiem jak najsumienniej 1296 2—3

Codziennie świeże
wcale niesolone
MASŁO
do bułki
poleca handel
ST. MARKIEWICZA
1902 w Rynku l. 42. 2 0

Stangret, znający się na weterynarji, a specjalnie do kuracji koni z bardzo pochlebnemi świadectwami, które otrzymał od obywateli, znanych w kraju jako miłośników chowu koni, u których przebywał w służbie długoletniej i oddalił się li tylko dla chwilowej choroby, poszukuje miejsca jako stangret — Wiadomość w Administracji „Dzien. Polsk." 1423 1—3

O paręset
kroków od „Wystawy przemysłowo-rolniczej" są do wynajęcia na czas tejże Wystawy **dwa** lub **trzy pokoje z przedpokojem** wraz z umeblowaniem i wszelkiemi wygodami, według umowy.

Bliższa wiadomość w Administracji „Dziennika Polsk." 1324 6—0

Zawiadamiam
strony interesowane, że w godzinach wolnych od urzędu, udzielam **lekcyj jazdy konnej** i zarazem **dresuję** tak młode jako też i znarowione konie.

Al. Grottger.

---

6 pokojów
na pierwszem piętrze z kuchnią, strychem i piwnicą, jest natychmiast **do wynajęcia.** Mieszkanie to można podzielić na dwie części. Ulica Kurnicka l. 5.

Od dnia 8. września
WINOGRONA FESLAWSKIE szczepu włoskiego do kuracji
otrzymuje codziennie świeże i rozyła pocztą lub koleją bez różnicy odległości w oryginalnych koszykach 10 do 13 funtów cłowych, zaś w mniejszych ilościach w pudełkach
poleca
HANDEL **KAROLA BAŁŁABANA** **we Lwowie,**
pod **„ZŁOTYM KOGUTEM."** 1377 4—0

Niniejszem mam zaszczyt oznajmić, iż przesiedliwszy się z **Limanowy** do **Nowego Sącza.** tamże **Biuro adwokackie,** w domu WW. Kwolewskich przy ulicy Węgierskiej pod l. 92 otworzyłem 1421 1—1
Nowy Sącz d. 25. sierpnia 1877.
Dr. Kazimierz Żelechowski

W pensjonacie
Dr. **Z. Rościszewskiego** we **Lwowie** przy ulicy Halickiej l. 37, obok nowego gmachu gimnazjalnego, jeszcze może znaleźć pomieszczenie **dwóch uczniów.** Uwzględnieni będą tylko młodzieńcy z dobrem rodzinnem wychowaniem. 1142 4-0

Uwiadomienie.
Czekoladę
meksykańską waniliową i homeopatyczną z najsłynniejszej fabryki Massona w Paryżu otrzymał w komis
Jan Müller
właściciel cukierni,
i sprzedaje po cenie fabrycznej.
1062 20 -24

APOZEME de SANTE LEMAIRE,
DEKOKT z ziółek zdrowia
p. LEMAIRE używany z wielkiem powodzeniem przez doktorów, jest środkiem rozwalniającym, czyszczącym i przeczyszczającym krew, leczy chroniczne **zatwardzenie** najuporczywsze i choroby ztąd wynikające, jak **hemoroidy,** hysterje, podagrę, gościec, migrenę, uderzenia do mózgu i przywraca normalne funkcje trawienia.

Dostać można w Paryżu w aptece Lemaire, we Lwowie w aptece p. Mikolascha. 1029 43 52

C. k. uprz gal. akcyjny
BANK HIPOTECZNY
wydaje
WE LWOWIE
i przez Filje
w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu
Asygnaty kasowe

4½	proc.	płatne w	**30**	dni	po wypowiedzeniu.
5	„	„	**60**	„	„
5½	„	„	**90**	„	„

Lwów 28. sierpnia 1877.
Dyrekcja.
(Przedruk nie będzie płacony.) 1031 2—0

Dra Winternitza
Zakład wodoleczniczy
W KALTENLEUTGEBEN.
O godzinę drogi od Wiednia, pół godziny od stacji kolei Południowej Liesing. Początek sezonu zimowego (ceny zimowe) dnia 1. października.
Szczególnie pomocny w przeprowadzaniu leczenia przy chorobach organizmu.
Bliższych szczegółów udziela: **Administracja Zakładu wodoleczniczego Dr. Winternitza w Kaltenleutgeben.** 1427 1—6

Z powodu całkowitego zwinięcia handlu mego
Towarów Bławatnych i Konfekcyj
wyprzedaję wszystko
niżej cen fabrycznych.
Chcący nabyć cały handel pod bardzo korzystnemi warunkami, raczy się zgłosić listownie lub ustnie 1316 7—12
WŁADYSŁAW LEWICKI, Lwów ulica Halicka.

Ajencja dóbr
P. ASZKANAZEGO
przeniesioną została 1403 3—6
na ulicę Sykstuską l. 6, II. piętro.

1876 **1876**



Zupełnie świeży transport
HERBATY CHIŃSKO-ROSYJSKIEJ
otrzymał handel
Fryderyka Schubutha i Syna
we Lwowie, Rynek l. 45.
pół kilo herbaty Congo zł. 1·60, pół kilo herbaty Pecco przed. 8 zł.
„ „ „ Souchong „ 2·— „ „ „ najprz. 4. „
„ „ „ „ przedn. „ 3·— „ „ „ karaw. 5, 6 i 8
„ „ „ „ najprz. „ 4·— „ „ „ żółtej 6 zł.
„ „ „ Pecco „ 2·50
Okruchy Herbaciane pół kilo złr. 1·20, najlepsze złr. 1·50.
Ośmioletni stary RUM bremski
cała butelka złr. 1·50 cała butelka . . złr. 2·—
pół „ . . . „ —·75 pół „ . . . „ 1·—
ćwierć „ . . . „ —·40 ćwierć „ . . . „ —·50
Zamówienia z prowincji odwrotną pocztą wysyłają się.
Cenniki rozsyłamy franko!
Opakowanie nie się nie liczy!
1014 26—0

1876 **1876**



Znaczny od wielu lat renomowany
Skład zegarów
M. HERZA,
zegarmistrza
w Wiedniu, Stephansplatz 6,
na zewnętrznej stronie Zwettelhof, 1099 12—24
Filia: Kaerntnerstrasse 36,
poleca wielki wybór wszelkiego rodzaju dobrze uregulowanych zegarków z roczną gwarancją według cennika

Prawdziwe srebrne zegarki:	zlr.			*Prawdziwe złote zegarki:*	zlr.		
Srebrny cylinder	10	12	13	Złoty dam. zeg. o 4 i 8 rubin.	24	27	36
„ cyl ze szkłem kryszt.	13	15	17	„ dtto emaljowany . .	28	32	40
„ cyl. z podw. kopertą	16	17	18	„ damski zegarek o podwójnej kopercie . .	36	40	48
Srebrny ankier	16	18	20	„ damski ankier . . .	40	45	50
„ z podwójną kopertą	18	20	24	„ dam. ankier z pod. kop.	50	55	60
Sreb złocony zegarek damski	14	16	18	„ męski cylinder . . .	30	32	35
Srebrny remontoar od uszka nakręcający się	20	24	30	„ męski o 15 rubinach .	35	40	45
Sreb. remontoar z podwójną kopertą	30	35	40	„ ankier z podw. kopertą	50	60	70
Sreb. remontoar dla wojskow.	36	40	45	„ damski remontoar . .	42	48	60
Remontoar w kopercie ze złota talmi	12	15	17	„ dtto z podw. kopertą .	70	90	100
				„ męski remontoar . .	55	70	120
				„ dtto z podwój. kopertą	75	100	150

Srebrne łańcuszki do zegarków złr. 2·50 do 12, złote łańcuszki złr. 18 do 100.

Zegary pendułowe własnego wyrobu z dwuletnią gwarancją.

Nakręcające się codziennie 10, 12, 14 złr
„ „ co ośm dni 16, 20, 25 „
Wydzwaniające godz. i pół g. 28, 30, 35 „
„ ćwierćgodziny 46, 50, 65 „
Budziki z zegarem 6, 7, 8 złr.
Budziki zapalające świecę 9 złr.
Miesięczne regulatory 30, 32, 35, 40 złr
Opakowanie zegarów pendul. 1·50, 2 „
Zegary ramowe 6, 8, 10, 12 złr.
Zegary z kukułką 10, 12, 15 złr
Zegary podróżne z repetycją i budzikiem 30, 35 złr.

Reparacje najstaranniej uskuteczniają się, polecenia z prowincji za nadesłaniem gotówki lub za zaliczką pocztową wykonywają się punktualnie. Przyjmują się zegary na wymianę. Niepodobające się odmieniają.

LICYTACJA.
W drodze egzekucji przeciw K. Reczyńskiemu odbędzie się publiczna sprzedaż maszyn rolniczych we Lwowie pod l. 11, ulica Jagiellońska, **we wtorek dnia 18. września 1877 o godzinie 10. przed południem**, a to nawet i poniżej ceny szacunkowej. 1428 1—3

Najnowsze kapelusze paryskie
na sezon jesienny
otrzymałam
M. TOPOLNICKA,
we Lwowie plac Halicki l. 1. 1426 1—6

Przy nadchodzącym roku szkolnym
ST. WAYDOWICZ
we LWOWIE ulica Halicka l. 7,
poleca swój **MAGAZYN** obficie zaopatrzony
w papiery kancelaryjne, listowe, rysunkowe i rekwizyta do pisania, rysowania i malowania,
jakoto: zeszyty, pióra, atrament, rączki, ołówki, kredki, radyrki, rysownice, linje, trójkąty, reisceigi, cyrkle, farby, pędzle, tabliczki, rysiki, kałamarze, scyzoryki, piórniki, teki na zeszyty i rysunki itd. jakoteż **torebki szkolne** dla panienek i chłopczyków po najtańszych cenach. 1032 2—0
Zamówienia na prowincję załatwiają się jak najspieszniej i najakuratniej.

Winogrona stołowe
z najsłynniejszych okolic, jak: Klosterneuburg, Vöslau, Gumpoldskirchen, Modern, Vösing itd w najszlachetniejszych gatunkach: Sylwańskie, portugalskie, welteliń-skie itp. jak niemniej przez wszystkie znakomitości lekarskie uznane za wyborne

Winogrona kuracyjne
dostarczać będzie począwszy od **20. września** podpisana Administracja wprost ze stacyj właściwych winnic, w koszykach zawierających 15 do 20 kilo, pociągami spiesznymi albo pocztą. Za doskonały gatunek ręczy się i dziś już przyjmuje zamówienia. 1432 1—3

Administracja dziennika „Österr.-Ungar. Wein und Agricultur Zeitung"
w Wiedniu, I. Schottenring, Kolingasse, 20.
Handlujący en gros i aptekarze otrzymują rabat.

Handel maszyn do szycia | **Na raty** | Zamiana i specjalna naprawa

Na raty | **MASZYNY do SZYCIA** | Na raty
z największej fabryki w Europie
akcyjnego Towarzystwa Friester & Rossmann w Berlinie
z gwarancją 5-letnią, poleca handel maszyn do szycia
Józefa Iwanickiego
przy ulicy Akademickiej l. 2, Hotel Żorża.

Zapas czółenek i innych części składowych | Na raty | Igły do maszyn wszystkich systemów.
1018 21—0

Nr. 16 212. 1391 3—3
C. k. uprzyw. kolej Karola-Ludwika.
OBWIESZCZENIE.
Niniejszem rozpisuje się w drodze oferty dostawa 10.000 metrów kubicznych sosnowego drzewa opałowego, dla przestrzeni: Lwów-Brody-Podwołoczyska i 15.000 metrów kubicznych dla przestrzeni: Kraków-Lwów.

Szanownych konkurentów zaprasza się, aby dotyczące oferty najdalej do 12-go września b. r. do podpisanej Dyrekcji ruchu wnieśli.

Dotyczące warunki dostawy przejrzeć można u naczelników wszystkich stacyi.

Jako wadium należy 5% w naszej kasie zbiorowej we Lwowie złożyć.

Przytem nadmienia się, że co do wyboru ofert, towarzystwo zupełną wolność sobie zastrzega.

Lwów, dnia 29. sierpnia 1877.

Dyrekcja ruchu.

C. k. uprz. gal. kolej Karola Ludwika.
Do L. 4287 ex 1877. 1429 1—2
OBWIESZCZENIE.
Z dniem 1. października r. b. wejdą w życie nowe taryfy zbożowe dla ruchu między stacjami kolei Kursko-Kijowskiej i Kijowsko-Brzeskiej z jednej strony, a stacjami austrjackiemi z drugiej; tem samem znoszą się pewne pozycje frachtowe obecnie obowiązujące, a w taryfie bliżej oznaczone.

Egzemplarzy tej taryfy dostać można w biurze komercyjnem we Lwowie i w ekonomacie w Wiedniu.

Wiedeń dnia 1. Września 1877 r.

Generalna dyrekcja.

Winogrona muszkatelki
poleca handel
G. K. NOWICKIEGO
we Lwowie, przy ulicy Czarnieckiego pod l. 2. 1050 5—0

Wydawca: Jan Lam. Odpowiedzialny redaktor: Henryk Rewakowicz. Z drukarni „Dziennika Polskiego" A. J. O. Rogosza.